Nr 277. Kraków, Niedziela 1 Grudnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1890 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1890 „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy**, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciała, z opłatą pocztową 2 złr. 70 cent., jak również **Litanię Grottgera**, 6 fototypij, za 3 złr. 25 cent.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 listopada.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem hr. Taaffego. Obradowano nad projektami do ustaw, które mają być przedłożonemi Radzie państwa. Minister skarbu Dunajewski przedłożył radzie ministrów swoje *exposé* finansowe.

Prezydent Izby poselskiej JE. Smolka bawi dziś w Krakowie, a jutro udaje się do Wiednia, aby objąć kierownictwo spraw prezydyalnych parlamentu. Jutro także odbędzie się, jak już donosiliśmy konferencya mężów zaufania prawicy, w której ze strony Koła polskiego wezmą udział prezes Jaworski i ks. Jerzy Czartoryski.

Po wielu burzliwych scenach zakończoną wreszcie została wczoraj w węgierskiej Izbie deputowanych dyskusya ogólna nad budżetem. Przeważną większością głosów uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Następnie odbyło się imienne głosowanie nad dawnym wnioskiem Iranyi'ego co do zmiany ustawy o prawie indygenatu (ze względu na osobę Kossutha) i wniosek ten został odrzucony 193 przeciw 84 głosom.

W uznaniu załug Wissmanna, którym hr. Bismarck, jak to już doniósł telegram wczorajszy, przeważną część przemówienia swego poświęcił, zgodziły się zdania wszystkich stronnictw parlamentu niemieckiego, przyczem i to podniesiono, że gdyby Wissmann nie był poprzednio, jakby szczęśliwym wiedziony instynktem, uskutecznił wyprawy do Mpwapwa, i nie był rzucił popłochu w owe strony, byliby nadchodzący później w te miejsca Stanley i Emin basza niechybnie zamordowani zostali w tym obszarze protektoratu niemieckiego. Ta zgoda stronnictw w uznaniu zasług Wissmanna przyczyniła się też głównie do tego, że uchwalono najpierw wyższe kredyta na utrzymywanie sił zbrojnych pod rozkazami Wissmanna, a następnie i kilka innych pozycyj na cele kolonialne. Przyczyniły się też do tego przedstawienia Windthorsta, który, chociaż przyznawał, że sumy na kolonie wydawane mogłyby się do przeprowadzenia niejednej dobrej rzeczy w kraju korzystniej przyczynić, mniemał jednak, że parlament musi już teraz znieść do pewnego stopnia następstwa poprzednich swych uchwał.

Konferencya brukselska postanowiła zaprosić Stanleya i Emina baszę, jako pierwszorzędnych znawców stosunków afrykańskich, do grona swych uczestników.

Wybory prezesa i wiceprezesów Izby rumuńskiej wypadły, jak nam już doniósł telegram wczorajszy, w duchu rządowym, z czego wnosić można, że gabinet obecny będzie mógł istnieć bez uciekania się do środka rozwiązania Izby, chociaż większość rządowa, jaka się przy ukonstytuowaniu Izby okazała, nie jest znów tak wielką, aby w żadnej kwestyi szczegółowej zawieść nie mogła.

W Rosyi zaczynają się już oswajać z nowem położeniem rzeczy w Rumunii. „Rząd rosyjski, pisze się w tej mierze z Petersburga do *Polit. Corr.*, przyjął zasadę, aby się nie mieszać w sprawy wewnętrzne państw bałkańskich i będzie się tak długo spokojnie przyglądać nowemu przesileniu w ministerstwie rumuńskiem, dopóki się ostrze tego przesilenia nie zwróci przeciw Rosyi. Dotąd nie zachodzi podobna obawa. Okoliczność, że przyznający otwarcie potrzebę przymierza z Austryą mężowie stanu, jak J. Bratiano, Carp i inni nie stali się natychmiast podporą p. Catargiu, okrzyczanego za stronnika Rosyi, poczytują w Petersburgu za symptom, że naród rumuński pragnie polityki niezależnej tak od rosyjskich, jak i austryackich wpływów."

Z Zofii zaprzeczają doniesieniom niektórych pism rumuńskich, jakoby między księciem Ferdynandem a ministerstwem bułgarskiem miało przyjść do zatargów z powodu zamierzonego małżeństwa księcia, a mianowicie względem wiary, w jakiej dzieci z małżeństwa tego mają być wychowane. Rząd bułgarski nie zajmował się wcale tą sprawą. Co do kwestyi religijnej zaś obowiązuje w Bułgaryi § 38 konstytucyi, zawarty w tych słowach: „Książę bułgarski i descendenci jego nie mogą wyznawać innej religii, tylko prawowierną. Jeśli jednak pierwszy wybrany książę należał do innej wiary, może ją na czas rządów swoich zatrzymać."

Budżet krajowy oraz związana z nim najściślej reforma finansów krajowych, zajęły w generalnej dyskusyi budżetowej wybitniejsze, niż na poprzednich sejmach miejsce. Ogólna, i zdaje się dosyć zgodna w tej rzeczy opinia całego kraju znalazła silny wyraz w wygłoszonych mowach, zwłaszcza zaś w przemówieniu p. Bobrzyńskiego, jako generalnego sprawozdawcy.

Miło nam przedewszystkiem stwierdzić powszechną zgodność wszystkich stronnictw sejmowych na potrzebę intenzywniejszej, zwłaszcza w dziale szkolnictwa i ekonomiki krajowej, działalności, na rozszerzenie zbyt ciasnych, w stosunku do potrzeb, ram budżetu krajowego. Nawet posłowie, których program finansowy streszczał się w poprzednich latach w żądaniu ograniczenia wydatków i większej oszczędności, poddali się ogólnemu prądowi i nie wahali się przyznać, iż jedynie polityka produkcyjnych wkładów może społeczeństwo nasze ożywić, podnieść kraj pod względem oświaty i dobrobytu.

Uznając tę konieczność zwiększenia wydatków w najważniejszych działach budżetu, a nie mogąc dojrzeć w społeczeństwie dostatecznego zasobu sił ekonomicznych na przeprowadzenie koniecznych reform, doszli niektórzy mowcy do bardzo pesymistycznego poglądu na ogólne położenie finansów krajowych. Najjaskrawiej wystąpił on u posła Wojciecha Dzieduszyckiego, który przekonany jest, iż w niedalekiej przyszłości kraj nasz złamany ciężarem, zawołać będzie musiał: „Już nie mogę — chciałbym, ale nie mogę." Malowanie stosunków ekonomicznych kraju czarnemi barwami, złem jest lekarstwem i raczej szkodzi, niż pomaga. Tak samo szkodliwym musi się stać pesymizm w polityce finansowej, osłabiając zaufanie we własne siły, ubezwładniając wszelką śmielszą akcyę, zniechęcając do podjęcia rzekomo syzyfowej pracy.

Nie mamy zresztą żadnych dotychczas powodów, któreby pogląd taki usprawiedliwiały. Stosunki finansowe Galicyi bynajmniej rozpaczliwemi nie są. Od rządu i współdziałania czynników prawodawczych zależy, ażeby się stały pomyślniemi. Dobrą zapowiedzią lepszej przyszłości wydaje nam się tegoroczna dyskusya budżetowa, w której tyle zdrowych myśli, tyle zrozumienia dla potrzeb kraju się objawiło.

Program nasz finansowy wobec kraju powszechnie jest znany; szczegółowe jego uzasadnienie i wskazanie najwłaściwszych środków działania oprzeć należało na gruntownych badaniach, których wyniki dziennik nasz właśnie ogłasza. Z prawdziwem zadowoleniem przekonaliśmy się, iż na zasadnicze cele reformy większość mowców sejmowych się godzi. A więc przedewszystkiem uregulowanie sprawy indemnizacyjnej, jako *conditio sine qua non* wszelkiej akcyi na polu finansów krajowych. Z przemówienia szan. prezesa koła polskiego czerpiemy otuchę, iż sprawa najdonioślejsza i najnaglejsza doczeka się wreszcie pomyślnego załatwienia w ciągu tegorocznej sesyi Rady państwa. Po zawarciu ugody nastanie możność natychmiastowej spłaty całego długu drogą konwersyi, jak to uczyniły niedawno Austrya Górna, Salzburg i Styrya, do czego też zmierza tegoroczna uchwała Sejmu morawskiego. Zaoszczędzenie rocznej kwoty około 1½ miliona na najmniej produkcyjnym wydatku, jakim są procenta od długów, zmieni w jednej chwili dzisiejszą sytuacyą finansową Galicyi.

Niemniej ważnym środkiem poprawy stosunków skarbowych kraju jest stworzenie silniejszej organizacyi podatkowej, na którejby przyszły budżet krajowy oprzeć można. W dyskusyi budżetowej objawiły się pewne różnice w poglądach na szczegóły przyszłej reformy podatkowej, wystąpiła natomiast zgodność przekonań o jej potrzebie, oraz o niemożności dalszego podwyższania dodatków krajowych.

Poseł Bobrzyński, który w nowej dla siebie roli naczelnego sprawozdawcy budżetowego okazał najdokładniejszą znajomość stosunków i potrzeb finansowych kraju, podniósł bardzo wymownie ogromne ekonomiczne znaczenie reformy postępowania sądowego, jako środka spotęgowania siły podatkowej ludności włościańskiej przez zaoszczędzenie jej niezliczonych, a najmniej produkcyjnych wydatków procesowych.

Ostatnim wreszcie punktem programu finansowego jest żądanie silniejszej i wydatniejszej pomocy ze skarbu państwa na wzmagające się z rokiem każdym potrzeby samorządu krajowego. Przypominamy pod tym względem bardzo charakterystyczne słowa posła Jana Stadnickiego. Uznając chętnie, iż nie brak dobrej woli, lecz trudne położenie finansów państwowych stało dotychczas na przeszkodzie hojniejszemu wyposażeniu Galicyi ze strony państwa, pragnęlibyśmy widzieć z posłem Bobrzyńskim w doniosłym fakcie udzielenia tak wydatnej subwencyi na złagodzenie tegorocznej klęski nieurodzaju zapowiedź i pierwszy objaw zmiany w polityce finansowej państwa wobec naszego kraju.

Z dobrego źródła otrzymujemy następujący artykuł o sytuacyi wewnętrznej:

List niniejszy poświęcamy wewnętrznej sytuacyi przed otwarciem Rady państwa. Gdyby ostatnie sześć tygodni, któreśmy przeżyli, były snem tylko, możnaby położenie gabinetu hr. Taaffego nazwać wybornem. Ale niestety dwóch faktów: rozpraw w sejmie czeskim i złożenia mandatu ze strony ks. Alojzego Liechtensteina niepodobna wykreślić z kart bieżących.

Rezygnacya ks. Liechtensteina, o ile z jednej strony uwolniła rząd przynajmniej na czas upływającej kadencyi Rady państwa od troski sporów szkolno-wyznaniowych, o tyle z drugiej strony osłabiła, jeśli nie zakwestyonowała związek gabinetu i prawicy ze stronnictwem ściśle konserwatywno-niemieckiem, bez którego niema potrzebnej większości. Co się stanie z klubem ks. Liechtensteina po stracie tak znakomitego pod wielu względami przewodnika, jaką on przyjmie postać w najbliższej przyszłości i jaką zajmie postawę wobec rządu i większości, dotąd nie wiadomo. Rozum stanu nakazywał połączenie się tego klubu ze stronnictwem hr. Hohenwarta. Pod wodzą wytrawnego, doświadczonego i zimnego tego męża stanu powiększony i spotęgowany klub odegrałby rolę dodatnią na korzyść państwa, a rząd miałby do liczenia się z trzema wielkiemi stronnictwami, z polskiem, czeskiem i z partyą niemiecko-słowiańsko-konserwatywną. Myśl ta, której urzeczywistnienie byłoby nie mało przyczyniło się do przyspieszenia procesu odmłodzenia wewnętrznego Austryi, mało lub żadnych na teraz niema widoków. Dwaj tak zwani „dzicy" posłowie, pp. Lienbacher i Zallinger, którzy już oddawna stoją na uboczu po za dodatnią pracą organizacyjną, poruszyli za kulisami wszelkie sprężyny, aby zniweczyć myśl wspomnioną w samym zarodzie i dalej pływać po mętnych wodach. P. Lienbacher goni za utopią połączenia interesów Kościoła katolickiego z obroną narodowości niemieckiej, zaś p. Zallinger prowadzi niemożebną licytacyę w sprawach religijnych. Obaj ci posłowie podkopują z uporem godnym lepszej sprawy grunt pod nogami posłów konserwatywno-katolickich. Obaj ci mężowie mają wspólny punkt zetknięcia na polu kościelnem, zaś na polu narodowości rozchodzą się ich drogi. Mimo to łudzą siebie i świat podziemną pracą około utworzenia wspólnego stronnictwa.

Lecz rezygnacya ks. Liechtensteina wraz z następstwami tego kroku jest snać w połączeniu z przebiegiem sesyi sejmu czeskiego. Jakby nie dość było „tej okrutnej zabawy," doczekamy się jeszcze dalszego ciągu tej nieszczęsnej sesyi, oraz poprzedzającej ją nowej kampanii wyborczej w Czechach niemieckich. Niezaprzeczoną jest prawdą, że zachowanie się Staroczechów, zwłaszcza posłów z większej posiadłości, każdy bezstronny uważać musi za niezwykły sukces polityki rządowej i hr. Taaffego. Naczelnikowi gabinetu udało się osiągnąć to, co zdawało się rzeczą niepodobną, t. j. tyle odważne wystąpienie konserwatywnego stronnictwa w sejmie czeskim na gruncie legalnym, na podstawie konstytucyjnej. Ci, co zarzucają rządowi, że namiestnik hr. Thun w dyskusyi adresowej nie zabrał głosu i puścił płazem niesłychane wywody Gregrów, zapewniają, że Staroczesi nigdyby nie mogli byli prowadzić tej olbrzymiej niepopularnej walki z młodymi, gdyby rząd się był mięszał do rozpraw. Milczenie namiestnika było rzeczą taktyki parlamentarnej. Ale między Staro- a Młodoczechami otworzyła się przepaść, która — wobec wzburzenia umysłów w Czechach — łatwo może pochłonąć tamtejsze stronnictwo konserwatywne. Mowy Gregra, Vasatego i innych Młodoczechów, wzmianka o „dwustronnym układzie między narodem czeskim a koroną," wyzwanie państwa niemieckiego jako „arcywroga" Austryi, dalej zuchwałe powiedzenie, że Moskwa na polach bitwy z Austryą uporządkuje sprawę czeską, wywołały protest ze strony Węgier i obudziły niesmak i zdumienie w Berlinie. *Pester Lloyd* groził unią osobistą i powodzią niemczyzny, zaś *Nordd. Allg. Ztg* zapytała się, co to wszystko znaczy, co się dzieje w Pradze, i oświadczyła, że między Staro- a Młodoczechami zachodzi tylko stopniowa różnica, że oba stronnictwa są nieprzyjaciołmi Niemiec. Słusznie już korespondent wasz wiedeński, jak zapewnić możemy, na podstawie dobrych informacyj wspomniał, że za granicą z uwagą i pewną obawą zaczynają się przypatrywać i przysłuchiwać podobnym epizodom, grożącym rozstrojem wewnętrznym monarchii, zwłaszcza, że i we Węgrzech gabinet p. Tiszy jest mocno zachwianym, bo zawisł jedynie od wytrwałości i siły fizycznej naczelnika rządu, a nie wiedzieć, kto go w danym razie zdoła zastąpić.

Wobec tego wszystkiego konferencya prezesów klubów prawicy, zwołana na niedzielę 1 grudnia przez hr. Hohenwarta, nabiera wielkiego znaczenia. Rząd obecny, który tyle złożył dowodów, że z rozumną i konieczną miarą umie szanować prawa i potrzeby rozmaitych narodowości, ma wszelkie prawo w chwili krytycznej domagać się ze strony klubów prawicy karności większej niż kiedykolwiek i skupienia się ich po stronie hr. Taaffego, męża stanu, który nie samemu przypadkowi, szczęściu i zaufaniu korony zawdzięcza prawie jedenastoletnie trzymanie się u steru, lecz raczej faktowi, że polityka jego, tak skutecznie poparta przez drugiego męża stanu w gabinecie, znakomitego naszego ziomka p. Dunajewskiego, jest nieodzownym wyrazem i wynikiem sytuacyi wewnętrznej, polegającej na subtelnej i mistrzowskiej do pewnego stopnia sztuce rozgraniczenia tylu różnorodnych interesów i połączenia ich w służbie wspólnego celu. Już nieraz gabinet za kulisami zmuszonym był z dobrym zawsze skutkiem postawić kwestyę bytu, a w razie potrzeby znowu ją postawi. Komitet wykonawczy prawicy niechaj dokładnie się zastanowi nad przedmiotami i żądaniami koniecznemi, niechaj unika skrzętnie poruszania wszelkich spraw zbytecznych, zdolnych niepotrzebnie powiększyć i tak już panujące rozdrażnienia i niechaj przedewszystkiem z użyciem największego rygoru czuwa nad tem, aby uchwały i postanowienia jego nie obracały się w niwecz wskutek tak częstej, nieusprawiedliwionej abstencyi tylu posłów z posiedzeń Izby, tak, iż głosowania nieraz od prostego zawisły przypadku. Dwaj ministrowie bez teki, zasiadający na ławie rządowej, używający z natury rzeczy więcej swobody, niż inni koledzy, powinni zajmować się skrzętnie trybem parlamentarnym i w nieustannej pozostawać styczności z przywódzcami prawicy, by żadnej, choćby na pozór drobnej sprawy nie spuszczać z oka. Cała polityka wewnętrzna znajduje się obecnie na przełomie niejako, ze względu na oczekiwaną z roku na rok decyzyę spraw zagranicznych, w stanie wielkiego państwowego prowizoryum. Jest ona ograniczoną i zaszachowaną z jednej strony przez kampanię wyborczą w r. 1891, z drugiej strony przez nieuniknione i nieprzewidziane następstwa oczekiwanego rozegrania polityki zagranicznej na wielkiej szachownicy europejskiej. Co nam rezultat tej gry bądź pokojowej, bądź wojennej oraz wybory w roku 1891 przyniosą, Bóg tylko wiedzieć może. Lecz aż do tej chwili, zwłaszcza aż do r. 1891, aż do kampanii wyborczej system obecny powinien i musi się utrzymać. Oby Opatrzność monarchię ocaliła przed następstwami nierozważnego, przypadkowego lub lekkomyślnego wywrócenia systemu dzisiej-

---

DO CELU!

Obrazek z życia Rusinów galicyjskich
napisał
Abgar - Sołtan.

(16)

(Ciąg dalszy).

XIII.

Szedł pewnym krokiem wprost do dworu.

Wszedłszy do swego pokoju, na wstępie zaraz spojrzał na portret hrabiego Kazimierza, nie zatrzymał się jednak przed nim. Popatrzył i uśmiechnął się na pół irocznie, na pół smutnie. Skierował się wprost do łóżka i zdjął z dywanu znany mu dobrze pistolet... próbował go już, dziś rano do celu zeń strzelał. Przez chwilę patrzył nań, później odciągnął kurek, przedmuchnął i systematycznie zaczął go nabijać. Nabiwszy, położył pistolet na sekretarzyku pomiędzy papierami i kałamarzem.

Potem zamknął drzwi na klucz i usiadł do pisania, Pisał pospiesznie; gorączkowo. Twarz mu się boleśnie kurczyła i coraz straszniejszym uśmiechem krzywiła. Pisał krótko. Skończywszy, zwrócił się do okna i przy resztkach dziennego światła zaczął napisany list odczytywać. Znikł mu już z twarzy uśmiech, a zapanowała znowu niepodzielnie zimna rezygnacya.

Wtem usłyszał gwałtowne dobijanie się do drzwi. Za chwilę pod naciskiem silnej dłoni zamki puściły i w drzwiach otwierających się gwałtownie ukazał się hrabia. Włosy siwe w nieładzie miał rozrzucone, a w oczach malował się niepokój wielki i troska jakaś i smutek bolesny. W jednej chwili stanął tuż obok Iwana i wyrwał mu list, trzymany w ręce.

Zmieszany tem niespodzianem, gwałtownem wejściem Iwan, stał przerażony, niemogąc słowa przemówić, patrzył tylko na starca, który zbliżając się do okna, począł list czytać głośno. Słowa listu odczytywane donośnym, grzmiącym prawie głosem, głucho, ponuro rozbrzmiewały po obszernych, pustych prawie pokojach.

— Bracie Hrebory! — czytał hrabia — Przesyłam wam moje sprawozdanie... Wszystko przepadło... czy nigdy nie było? Lud ciemny i głupi śpi... budzi się tylko na to, żeby się wódki u żyda napić i pieniędzy na lichwę pożyczyć... Do Polaków nie miejcie za to żalu, bo oni tacy sami... w takiej samej nędzy pogrążeni... Że kilku głupców kupuje przy wyborach głosy za pieniądze, mniejsza z tem i nasiby to robili, gdyby pieniądze mieli... Lud śpi, ale ci co przewodzić mu mają podli są i przekupni, o swoim tylko zysku myślą i sto razy dziennie sprzedać go gotowi... Oto wszystko, co dostrzegłem i to wam donoszę. Powiedz wszystkim naszym niech do tej przeklętej ziemi nie wracają, niech zostaną Niemcami, Francuzami... Holendrami... czem chcą, byleby się tylko nie przyznawali, że się Rusinami porodzili, bo to wstyd i hańba!... Niech ideałów swoich zapomną, a kawałek chleba ukochają... niech go szukają, o niego tylko dbają, a może jeszcze będą szczęśliwymi... To radzi im przyjaciel, który pragnienie ideału życiem przypłacił... Gdy ten list będziecie czytać, będę już na wieki spać w zimnej ruskiej ziemi... Głupie było życie niema za czem żałować... Twój *Iwan.*

Hrabia skończył czytać. Iwan stał przed nim ze spuszczonemi oczyma.

— Będziesz żyć! będziesz!... — wołał hrabia, a szyderstwo i gryząca ironia mimowolnie dźwięczały mu w głosie. — Byłem u tego Bazylego... br!... br!... da ci córunię!... da!... na rozum z nim pogadałem... są sposoby.

Przy początkowych słowach hrabiego Iwan drgnął całem ciałem jakby pod działaniem prądu ożywczego... Oczy mu się otworzyły szerzej i dwie duże perliste łzy w nich zaświeciły. Pod koniec jednak zbladł znowu i chwytając hrabiego za rękę, zawołał gwałtownie:

— Czyż myślisz panie hrabio?...

Hrabia nie przerywając słów swoich, wzniósł rękę w górę i gestem nakazał mu milczenie. Mówił zwolna, dobitnie, a każde jego słowo sięgało aż do głębi Iwanowej duszy.

— Ty będziesz jeszcze szczęśliwym... będziesz miał Eufrozynę, zaśniesz przy niej... a gdy się przebudzisz... to może poczujesz w sercu nową wiarę, nowe sympatye... teściowe ideały może wielbić będziesz... Dla mnie to straszniejszy dzień... Dziś po raz pierwszy zachwiała się we mnie wiara w naszą przyszłość. Łudziłem sam siebie, wmawiałem w siebie... Dziś widzę, co wart ten pierwiastek nowy... żywioł ludowy... Wy tak samo słabi... słabsi od naszych... Wy nowi tak samo gotowiście opuścić posterunek, jak to my... ze strupieszałych rodów!... ha! ha! ze strupieszałych rodów robimy.

Tu przerwał na chwilę i śmiał się szydersko, bezlitośnie.

— Tyś zgromadził dziś w sobie wszelkie cechy tchórza — mówił dalej. — Jakim prawem potępiłeś lud cały, nie znając go? Dlaczegoś zwątpił o całej oświeceńszej warstwie, biorąc miarę z jednego spodlonego, którym właśni jego bracia pogardzają?... Dlatego, że dziewczyna, którą pokochałeś, nie chciała pójść za ciebie... Głupie dziewczę, znarowione, które samo nie wie, czego chce lub nie chce. I... to przyczyna rozpaczy!

Tu ręką wskazał na portret, śmiech szyderczy zamarł mu na ustach, robiąc miejsce smutnej zadumie.

— Potępiłeś go w swoich poezyach — mówił ze smutkiem — za to, że zdradził chorągiew, że opuścił posterunek. A ty, ty sam... co chcesz?... co chciałeś zrobić?... Wy!... nowe pokolenie, wy młodzieńcy z jakiegeś nędznego kruszcu, z jakiejż podłej gliny jesteście ulepieni.... Jad jakowyś w piersi się tworzy i życie wam truje.... Nędzne pokolenie, które boleści znieść nie umie, przed życiem ucieka.... Wielkie mi bohaterstwo zasnąć w mogile.

— Panie hrabio! — przemówił Iwan, korzystając z chwilowej przerwy — panie hrabio! — mówił drżącym głosem, a twarz oblewała mu się rumieńcem wstydu. — Tak, jam zawinił, ale za cóż mię znowu tak poniżasz? Czy myślisz pan, że ja wezmę za żonę kobietę wyproszoną, wyżebraną? kobietę za wasze pieniądze kupioną? Nie! nigdy, wszak powiedziała mi sama, że mnie nie kocha.

Otarł pot, wielkiemi kroplami spływający mu z czoła i mówił ciągle, w głosie czuć było coraz większą serdeczność.

— Nie zawiodłeś się panie na ludowym pierwiastku. Prawda, żem ja padł pod brzemieniem wielkiej boleści.... żem był zdecydowany na czyn haniebny... Lecz, panie, jam cierpiał strasznie — bom kochał nadmiernie. Uczucie to było we mnie całym, w każdym nerwie, w każdej drobinie mej istoty. Zlałem się był z niem w jednę niepodzielną całość. A gdym zobaczył, że to złudzenie tylko, wówczas cały świat wydał mi się marą, złudą i wątek życia rwać się zaczął. Ty panie przyszedłeś i bezlitosną ręką zdarłeś maskę z mojego egoizmu. Dzięki wam, panie!

I biorąc list z rąk hrabiego, podarł go na drobne kawałki i rozrzucił je po pokoju.... Zwrócił potem twarz w stronę portretu Kazimierza i wzniósł nań przed chwilą załzawione oczy, w których wyraz odwagi i pewności siebie zagościł na nowo.

— Tak! dzięki ci panie za to, żeś dopełnił względem mnie czynu, którego ja nie spełniłem względem twego syna, mojego nieodżałowanego przyjaciela, brata prawie... Lecz koniec już słabości. Jam silny znowu... gotowy do służby dalszej. Ja w obliczu tego, wspólnie nam drogiego, przysięgam ci, panie, że każdą chwilę życia, każdą myśl, wszystkie czyny moje poświęcę tej idei, którą omawialiśmy razem w dniach pierwszej naszej młodości; że pieśnią i czynem będę się starał łagodzić dawne nienawiści, lęgnące się między dwoma bratniemi narody; że będę niósł różczkę oliwną zgody i pokoju. Przysięgam, że żadna inna namiętność nie zagości.

— Daj pokój! nie przysięgaj! człowiekiem tylko jesteś — przerwał mu poważnie hrabia. — Słowa przysięgi nawet, słowami są tylko... nam czynów potrzeba. Ja bez przysięgi czterdzieści lat tej idei służę. I ty nie przysięgaj, a działaj.

Wzruszenie głos mu zatamowało.

Iwan zbliżył się, i chyląc się kornie, dłoń jego całować zaczął, skrapiając ją łzami. I on, starzec, łzy miał już w oczach, i on pochylił się nad młodzieńcem i złożył na jego białem czole poważny ojcowski pocałunek, i mówił doń serdecznym, drżącym głosem:

— Niech Bóg ci błogosławi! Idź w życie, idź do boju za dobrą sprawę.. Ty mężne masz serce, może dojdziesz do zwycięstwa?... W ten sposób wyprawiali, błogosławili dawniej ojcowie synów, spieszących do walki za ojczyznę. Tak ja, starszy syn tej matki zbolałej, błogosławię ciebie młodszego brata, bo myśmy synami tej samej ziemi, tej samej ojczyzny i poza nią zbawienia dla nas niema.

Iwan pochylił głowę na piersi hrabiego, i ledwie dosłyszalnym z rozrzewnienia głosem wymówił:

— Dzięki ci, panie! Nigdy już! nigdy nie będziesz musiał rumienić się za mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szego przed chwilą, gdy możebnych i lepszych ujrzymy kierowników stern nawy państwowej. Od roztropności komitetu wykonawczego prawicy zależy więcej niż los gabinetu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 29 listopada.

Jeżeli w ostatnim liście, dałem wyraz nadziejom pokojowym na lat trzy, byłem tylko echem tego, co się dziś zwykło słyszeć w kołach dyplomatycznych. To zaś przeświadczenie owych kół nie jest wcale luźną kombinacyą, lecz opiera się o fakt znany, iż w r. 1892 wybije godzina odnowienia wielu międzynarodowych traktatów handlowych, a zwłaszcza francusko-niemieckiego, niezmiernie dla Francyi uciążliwego, bardziej niż pamiętna kontrybucya, a który właśnie dla tego najprawdopodobniej w treści swej głównej odnowionym nie będzie. Jest to także powód, dla którego wątpię, aby Francya nachyliła się do świeżych, w mowie tronowej włoskiej wypowiedzianych życzeń zawarcia z Włochami traktatu handlowego, gdyż nie zechce wobec Niemiec utworzyć faktu mocarstwa najwięcej uprzywilejowanego.

Rok zatem 1892 zawierać będzie ważny moment dla stosunków międzynarodowych, który stać się może politycznie psychologicznym. — Zresztą sfery dyplomatyczne mówiące dziś z tego powodu o widokach pokojowych na lat trzy, są tylko echem wielkiej polityczności wyroczni. Ks. Bismarck bowiem już przed paru laty, w jednej ze swoich mów, zwrócił był uwagę na powyższe przytoczone okoliczności.

W każdym razie na teraz niemal każdy dzień przynosi objawy lub zapowiedzi wzmacniające nadzieje utrzymania pokoju.

Coraz bardziej jasnem się staje, że Bułgarya nie stanie się ani powodem, ani przedmiotem zbrojnego konfliktu, jak dotąd, że nikt, żadne mocarstwo tam wkroczyć nie zechce, przeciwnie tę pozycyę strategiczną — jako pułapkę. Przypuszczają, że się [illegible] nie jest prawdopodobnem — jakąż wielką akcyę wojenną rosyjską, to jest [illegible], iż podjętaby ona została zupełnie w innej stronie; na wielką skalę, prawdopodobnie w Galicyi; na mniejszą od Azyi mniejszej. Broszura francuskiego kapitana artyleryi Morin: *Les Russes et les Français vis-à-vis de la Triple-Alliance*, przedstawiająca Francuzów pod złudzeniami przymierza rosyjskiego jest także symptomatem i dowodem, że niebezpodstawnie donosiłem wam o zwrocie, który rozpoczyna się w powszechnej opinii francuskiej. Treść główna broszury polega na tem, iż potrójne przymierze jest tak dalece silną kombinacyą, że niema widoków, aby jego siłom sprostać mogli nawet Francuzi połączeni z Rosyanami.

„Przyszłe bitwy w Polsce — mówi p. Morin — przyniosą te same niespodzianki, co Woerth i Spicheren. Rosya nigdy nie potrafi zmobilizować tak spiesznie, jak Niemcy i Austrya, i musi być pobitą. Rosya będzie mogła rozpocząć wojnę co najwięcej z 500,000 ludźmi, a Niemcy same postawią milion żołnierzy. Szaleństwem byłoby przypuścić, że Rosya ma lepsze wojsko, niż niemieckie. Armia rosyjska zniweczoną będzie w trzy pierwsze tygodnie wojny. [illegible] Połączone siły Francyi i Rosyi mniejsze są, niż wojska potrójnego przymierza. Wytworzenie potrójnego przymierza jest niesłychanem powodzeniem polityki niemieckiej [illegible] francuskie, skierowane w stronę Renu. [illegible] nad Dunaju skierowane; gdyż nie może ona tam wysłać armii, dopóki zagrożoną jest w Polsce. Rosya zmierza wszędzie do podbojów, Niemcy tylko do utrzymania tego, co mają. [illegible] gdyby Francya połączyła się z Rosyą, potrójne przymierze zmobilizuje dwa miliony wojsk. [illegible] ale ostateczny skutek pozostanie ten sam."

Telegram ze Lwowa we wczorajszym wieczornem wydaniu *N. fr. Presse*, donoszący o ustąpieniu namiestnika Badeniego i zastąpieniu go baronem Ziemiałkowskim, [illegible] wywołał tu śmiech, nie z powodu tego, co donosi, gdyż to nawet śmiechu nie było warte, ale dlatego, że tak komicznie w organie opozycyjno-liberalnym wyszło szydło z worka, a raczej, że tak zabawnie [illegible] wyskoczył z tabakierki.

W zamian, jak najlepsze tylko mogła sprawić wrażenie odważna, prawdziwie męska mowa hr. Jana Stadnickiego przy ogólnej dyskusyi budżetowej. Każdy miłujący kraj i dbający o jego przyszłość, doznać musiał ulgi moralnej, że się przecież podniósł nareszcie jeden głos w Sejmie, [illegible] praktyki zgubne członków lewicy [illegible], a który zarazem cały wypowiedział Rusinom prawdę.

Co to za rzadki dziś a piękny widok człowieka publicznego, posła, który przemawiając nie ogląda się na to, co powiedzą o nim dzienniki, ma dość siły, aby wytknąć [illegible] dzienniki te sprawiają i krzywdę, którą krajowi wyrządzają.

Przy tylu smutnych i przykrych objawach, przy wielce szkodliwych [illegible] skutkach, dopiero co ukończonej sesyi Sejmu galicyjskiego, mowa hr. Jana Stadnickiego jest czynem pokrzepiającym. Do dodatnich także stron sesyi zaliczyć należy objaśnienia, dane przez prezesa Koła polskiego w Wiedniu Jaworskiego, w sprawach podatku gruntowego i spirytusowego, które [illegible] dyletanckie rekryminacye, zaprawione żółcią galicyjskiego pessymizmu. Objaśnienia te, były zarazem czynem politycznym, którego wartość większa [illegible] niż ogólnikowe nawoływanie do ogólnikowej zgody.

Podniesienie sprawy indemnizacyjnej tak przez czcigodnego prezesa Jaworskiego, jak przez Sejm za pomocą znanej rezolucyi, jest ważnym krokiem zmierzającym do spełnienia jednego z postulatów politycznego programu postawionego przez *Czas*. Nareszcie usunięcie z porządku dziennego sprawy powiększenia posłów z dwóch głównych miast, przy pomocy takich posłów jak panowie: Madeyskiego i Zolla, a następstwem dzielnego ich i mądrego w komisyi wystąpienia, łagodzi nieco niemiłe ogólne wrażenie przeszłej sesyi [illegible] kraju, a zwłaszcza stronnictwu konserwatywnemu za naukę.

Mowa posła Jana Trzecieskiego,

jako sprawozdawcy większości komisyi asekuracyjnej.

Znam obowiązki sprawozdawcy w dniu, w którym na końcu porządku dziennego stoją słowa „budżet krajowy." Będę zwięzłym i porobię kilka uwag tylko tam, gdzie tego koniecznie potrzeba.

Zwracam się przedewszystkiem do szanownego posła Teliszewskiego, który raczył dość ostro krytykować sprawozdanie większości komisyi; pokrótce tylko mu odpowiem dlatego, gdyż tu nie o sprawozdanie właściwie, lecz o rzecz samą chodzi. Wytłumaczę zatem p. Teliszewskiemu słowa, które tak go raziły, a mianowicie: „Komisya nie uważa za stosowne podać krytyce całego sprawozdania Wydziału krajowego." Komisya stanęła na stanowisku zasadniczem, że nie należy uchwalać ustawy niesprawiedliwej i podrażać asekuracyi [illegible] przymusu asekuracyjnego i nie jest tu odosobnioną, lecz poszła za przykładem Koła polskiego we Wiedniu, które kilkakrotnie oświadczyło rządowi, kiedy rząd zamyślał nałożyć nowe podatki na ubezpieczenia wzajemne, że na to się nie zgodzi. Nawet wtedy, gdy rząd w zamian dawał pewne, daleko idące w innym kierunku ulgi dla kraju, Koło polskie oświadczyło, że nie może dopuszczać podrożenia asekuracyi, gdyż u nas bardzo mało jest ubezpieczających się, zatem koniecznością raczej ułatwiać rozszerzenie ubezpieczeń. Podobna myśl przebija także z odpowiedzi Jego Ekscelencyi p. prezesa ministrów hr. Taaffego [illegible] Towarzystw akcyjnych. Oświadczył on bowiem, że jest zwolennikiem [illegible] asekuracyi. Zatem komisya stanęła na temsamem stanowisku, co Koło polskie, że nie należy podrażać asekuracyi, gdyż toby ją tamowało.

To więc niech tłumaczy komisyę, dla czego nie uważała za stosowne punkt za punktem zbijać sprawozdania Wydziału krajowego. A zresztą skoro Wydział krajowy przedkłada sprawozdanie [illegible] na 22 stronach, czy mieliśmy drukować odpowiedź na 44 stronach? Mnie się zdaje, że lepiej dać krótką krytykę, ale dobrą.

Przechodzę do głównych argumentów, przytoczonych za przedłożeniem Wydziału kraj. i za wnioskiem mniejszości [illegible] zaczerpnięto ze statystyki. Otóż ja, jakkolwiek profan na tem polu, mimo całego uznania dla wielkich fachowych wiadomości szan. posła Rutowskiego, ośmielę się bardzo skromnie zakwestyonować kilka punktów głównych sprawozdania. [illegible] Ja się z tem zgodzić nie mogę, że wtenczas, kiedy mowa o obronności naszego kraju przed pożarami, bierze się za podstawę tylko ciężkie czterokołowe [illegible] sikawki [illegible] „sprycami."

Jeszcze mniej godzę się z wielce szanownym referentem mniejszości, gdy mówi o drogości asekuracyi u nas i za granicą. Wogóle w każdem porównaniu można porównywać tylko równe z równemi, więc n. p. opłatę asekuracyjną budynku drewnianego u nas z opłatą asekuracyjną budynku drewnianego w innym kraju. [illegible] że włościanin u nas za ubezpieczenie chaty drewnianej, słomą krytej płaci od 100 złr. około 80 cent., a w innych krajach koronnych opłata ta jest wyższą i dochodzi w Morawach aż do 350 cent. od 100 złr. Ubezpieczenie zboża na trzy miesiące kosztuje u nas około 60 cent., za granicą opłata ta dochodzi do 1 złr. Tylko w ten sposób sądzę, można [illegible] drogość i taniość ubezpieczenia.

Wielce szanowny sprawozdawca mniejszości porównał także opłatę od przeciętnej [illegible] kapitału [illegible]

[illegible] a towarzystwo [illegible] kiedy w innych krajach liczba dachów twardo krytych dosięga nawet 64 [illegible] Otóż [illegible] brać przeciętną, gdyż asekuracya dachów słomianych jest naturalnie kilkakrotnie droższą jak twardokrytych. Trzeba jeszcze mieć wzgląd i na to, że kiedy u nas ubezpieczają zwykle tylko część budynku [illegible], to za granicą [illegible] wartość zupełną. W Berlinie, jeżeli kto chce wiedzieć wartość pewnej realności, idzie do Towarzystwa asekuracyjnego [illegible]

[illegible]

Muszę przytem wyrazić żal, że tutaj w tablicy zamieszczono tylko te Towarzystwa, które [illegible] a nie czytamy o Towarzystwie akcyjnem węgierskiem, które miało premię 8.84%, o Towarzystwie dolno-austryackiem, którego premia wynosi 5.32%, o wzajemnem czeskiem *Landwirtschaftliche*, gdzie premia 7.28%.

Sądzę, że udowodniłem, iż asekuracya u nas jest tak tanią [illegible] p. Rutowski [illegible]

Co do rezultatu, jaki osiągnięto przez zaprowadzenie podatku [illegible] ogniowe, to sam p. Rutowski przyznaje, że ilość pożarów za granicą wzmaga się ciągle, tłumaczy to nawet brakiem przezorności, powstałym z poczucia bezpieczeństwa wobec tylu straży. Ależ moi panowie, to rezultat straszny podatku na straże! Smutno kraj naszby wyglądał, gdyby zatracono brak przezorności, który mnie się cenniejszym od straży wydaje.

Nie dowodzi również tych korzyści zmniejszona ilość wypłaconych szkód. Pozwoliłem sobie wyciągnąć daty z kilku Towarzystw tam, gdzie podatek faktycznie zaprowadzono. W Towarzystwie czeskiem wzajemnem przed zaprowadzeniem podatku w roku 1885, wynosiły zaliczki 5,570.223 złr., a wypłacono za szkody 2,750.419 złr, czyli 50%; nie będę trudził Wysokiej Izby cytowaniem cyfr, podam tylko, że po zaprowadzeniu podatku procent ten wzrastał, bo wynosił w następnych latach 67%, 61%, 76% aż do 80%.

Wszystkie te daty mają, mojem zdaniem, dla Wysokiego Sejmu tylko poboczne znaczenie. Ustawodawca, gdy ma wydać ustawę, powinien przedewszystkiem baczyć na sprawiedliwość i zastanowić się, jakie ustawa wywoła skutki, czy przypadkiem nie poruszy antagonizmów, czy zamiast poprawy, nie przyniesie szkody.

Chodzi tu o nałożenie podatku, musimy się zastanowić, czy podatek jest sprawiedliwy, zatem trzeba wiedzieć, kto go poniesie i komu wyjdzie na korzyść.

Biorę daty z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, bo godzę się z p. Rutowskim, że obraz Towarzystwa krakowskiego daje obraz całego kraju i możemy go zawsze brać za przykład.

Towarzystwo krakowskie zebrało zatem wiejskich zaliczek w roku 1887/8 ogółem 1,579.157, a wszystkie miasta razem wzięte z Krakowem i Lwowem zaledwie złożyły 481.507 złr. 93 ct. zaliczek, czyli trzy razy mniej niż wsie.

Idąc dalej w szczegółach, widzimy, że wszystkie miasta w Galicyi od najmniejszej wsi, która miastem się nazywa, aż do największych miast prócz Lwowa i Krakowa złożyły razem zaliczki 404.975 złr., sami zaś włościanie zapłacili więcej, bo 420.331 złr. 91 ct.

Jest zatem faktem, że włościanie zapłacą więcej jak wszystkie razem miasta oprócz Lwowa i Krakowa. Jasnem jest, że za te podatkowe pieniądze będą straże w miastach, bo straż będzie tam, gdzie jej najwięcej potrzeba, a miasta palą się najwięcej, gdyż mają najgorsze stosunki bezpieczeństwa.

Nim sikawka z miasta do wsi dojedzie, zagroda włościańska w popiół się obróci, gdyż pożar włościańskiej zagrody nie trwa i pół godziny i wszystko w tym czasie zniszczeje, a nie wiem gdzie wyraz „wszystko" ma zupełniejsze zastosowanie, jak przy pożarze dobytku włościanina, któryby najwięcej miałby płacić na straże. Może ktoś powie, że w razie wielkich pożarów straż jednak dojedzie i uratuje, ale mnie się zdaje, że na wielkie pożary siła ludzka nie pomoże. Cytowałem już w sprawozdaniu przykład miasta Londynu, gdzie pomimo 42 parowych sikawek znaczna część dzielnicy miasta się spaliła. Nawet najlepsza straż jaka może być na wsi, czasem nie na wiele się przyda; mieliśmy tego przykład w Świątnikach, tam do straży należą sami ślusarze, mają doskonałe sikawki, a jednak straszny pożar już podczas trwania tej sesyi Wysokiego Sejmu zniszczył całą niemal wieś.

Na rozszalały żywioł nie ma rady.

Dlatego to tak podniosłe wrażenie robi, gdy prezes Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie otwierając doroczne posiedzenie i składając sprawozdanie, ma zwyczaj mówić: „Bogu dzięki, mieliśmy szczęśliwy rok."

Jeszcze z jednym zarzutem rozprawię się. Powiedziano, że gdyby straż była choćby w miastach bardzo dobra, to premia asekuracyjna się obniży. A gdzie się obniży? zdaje mi się przedewszystkiem w miastach, bo jeżeli miasta będą miały za pieniądze złożone przeważnie przez wieśniaków dobrą straż ogniową i niebezpieczeństwo ognia zmniejszyłoby się rzeczywiście, to miasta zażądają obniżenia premii dla siebie, a nie dla całego kraju. Mnie jako cały ten kraj miłującego cieszyłoby, gdyby było choć dla miast lepiej, jednakowoż obawiam się podatku takiego, któryby mógł zrodzić antagonizm między wsią a miastem, którego niema obecnie. Ja nie chciałbym wrócić do wyborców i powiedzieć im, że przywożę ustawę, która podraża asekuracyę i różni włościan z miastem. Tego przedewszystkiem pragnę uniknąć, tak myślała i komisya i dlatego proponuję odłożenie tej sprawy aż do czasu, kiedy przymus asekuracyjny wejdzie w życie.

Kilkakrotnie w tej Wysokiej Izbie tego roku wspominano o postępie. Jeden z wielce szanownych posłów zapytywał raz, co to jest ten zdrowy postęp i jaki być może inny postęp. Odpowiedź łatwa mojem zdaniem. Przeciwieństwem zdrowego postępu jest postęp pozorny i oto na małej względnie rzeczy przykład. Dążyć do stanowczego uregulowania sprawy ubezpieczenia w kraju, do zaradzenia tylu klęskom wynikającym rok rocznie z pogorzeli nieubezpieczonego mienia, dążyć do jedynego środka zaradczego, do przymusu asekuracyjnego, to zdrowy postęp; a przeciwnie iść za powiewem wiatru, który przeszedł przez znaczną część Europy, uchwalać ustawę, która w naszych stosunkach nie wydałaby dobrego rezultatu, wprowadzać w ustawodawstwie niesprawiedliwość straszną, wywoływać antagonizmy, które nie istnieją, karać przezorność na rzecz nieprzezorności, osłabić dążenie kraju całego do ustawy o przymusie ubezpieczenia i to wszystko dla mody, to postęp pozorny!

Odroczenie, które mam zaszczyt proponować imieniem komisyi, zgodne ze zdrowym postępem i dlatego ośmielam się upraszać o przyjęcie wniosku większości.

Sprawy szkolne.

Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych poświęciło już kilka posiedzeń obradom nad ważnym i aktualnym przedmiotem, poruszonym przez dyr. Zatheya, a mianowicie nad sprawą zapobieżenia ubytkowi sił nauczycielskich. Sprawę tę omówimy osobno z naszej strony, a dziś ograniczamy się tylko do podania przesłanych nam przez sekretaryat Koła sprawozdań z posiedzeń, odbytych w d. 9 i 23 bm.

Na posiedzeniu w d. 9go b. m. zabrał głos Dr Aug. Sokołowski i zastanawiał się nad przyczynami ubytku sił nauczycielskich. Zdaniem jego, główne źródło leży w upośledzonem stanowisku nauczycieli szkół średnich, tak pod względem społecznym, jak i materyalnym, co się okazuje w porównaniu z innemi kategoryami urzędników. Rzecz to powszechnie wiadoma, a więc i młodzieży uniwersyteckiej nie obca i dlatego jest przekonania, że usunięcie tej przyczyny przez polepszenie bytu i stanowiska nauczycieli jest jedynym środkiem, prowadzącym do zapobieżenia ubytkowi sił młodych. W tym kierunku radzi też poczynić odpowiednie kroki i dlatego na miejsce wniosków dyr. Dra Zatheya stawia wnioski prof. Dra Zakrzewskiego przez siebie przyjęte. Wnioski te brzmią: Koło uchwala: Wzywa się Wydział Koła, aby 1) wyznaczył komisyę do dokładnego zastanowienia się nad sprawą braku nauczycieli dla szkół średnich i poczynienia wniosków, które okażą się koniecznemi; 2) wszedł w porozumienie z wydziałami innych Kół dla poznania ich zapatrywań na tę sprawę; 3) zniósł się z wydziałem Towarzystwa i spowodował go do wniesienia tej sprawy na najbliższem posiedzeniu walnem, a to po wyrozumieniu opinii Kół i na podstawie wniosków możliwych do przeprowadzenia i zmierzających do pożądanego celu.

Na żądanie prof. Dra Zakrzewskiego wyjaśnił dyr. Dr Zathey zgodnie z poprzedniemi motywami wniosku, jak rozumieć t. zw. docentów gimnazyalnych, dodając, że zwłaszcza dla przyszłych profesorów Uniwersytetu uczenie pewien czas w szkole średniej byłoby bardzo korzystne.

Prof. Winkowski, uznając ważność poruszonej sprawy, żądał dyskusyi ogólnej nad kwestyą zapobieżenia ubytkowi sił nauczycielskich, poczem poparł wnioski Dra A. Sokołowskiego.

Prof. Dr Zakrzewski w dłuższem przemówieniu omawiał wnioski dyr. Dra Zatheya, uważając, że 2 jest szkodliwy, a 1 i 3 w inny sposób dadzą się łatwiej przeprowadzić. Co do przyczyny ubytku sił nauczycielskich, widzi ją zgodnie z Drem A. Sokołowskim w upośledzonem stanowisku nauczycieli i radzi w tym kierunku wszelką akcyę skoncentrować. Polegałaby ona na dążeniu do pomnożenia gimnazyów i posad nauczycielskich, do podwyższenia pensyj i uregulowania stosunków służbowych suplentów, do zachęcania młodzieży szkolnej, aby sobie zawód nauczycielski obierała i to w tych fachowych przedmiotach, w których brak nauczycieli największy. Radzi zaś przedewszystkiem ułatwić egzamin kwalifikacyjny przez wprowadzenie go z końcem studyów tak, jak to obecnie dla jednorocznych ochotników ustanowiono, chociaż lepiejby było, zdaniem mowcy, podzielić i wcześnie niezdolnych do innego zwrócić zawodu. W miejsce wniosków dyr. Dra Zatheya poleca wnioski poprzednio przez Dra Aug. Sokołowskiego odczytane.

Z powodu spóźnionej pory radził X. Dr. Lenkiewicz przerwanie dyskusyi i odłożenie do następnego posiedzenia. Dr. Faustyn Jakubowski uznając ważność poruszonej sprawy, radzi dokładne zastanowienie się nad nią i sądzi, że należy żądać tego, co nam się słusznem wydaje, bez oglądania się na cokolwiek i kogokolwiek. Dr. Jul. Leo postawił wniosek odbycia posiedzenia w najbliższym czasie, za tydzień lub dwa tygodnie.

W głosowaniu przyjęto wnioski odraczające X. Dra Lenkiewicza i Dra Leo, i postanowiono odbyć posiedzenie za dwa tygodnie.

Na drugiem posiedzeniu zabrał najpierw głos X. Dr. Lenkiewicz i zwrócił uwagę na to, że należałoby przedewszystkiem zbadać, czy brak nauczycieli jest chwilowy, i tylko u nas w Galicyi, czy też podobnie i w innych krajach koronnych. Na podstawie danych statystycznych przedstawia, że co do stosunku suplentów do rzeczywistych nauczycieli u nas znacznie gorzej (u nas 41 supl. na 100 sił nauczycielskich, gdzieindziej 26 na 100), dlatego powinniśmy się starać o zrównanie pod tym względem z innemi prowincyami, może najlepiej przez utworzenie posad nadliczbowych, zwraca też uwagę na to, że w ostatnich latach między słuchaczami filozofii nie ma synów adwokatów, radców, lekarzy, a nawet profesorów; obiera tedy ten zawód młodzież nie znająca życia i nie wiedząca, ile w. t. zw. zawodach naukowych wydaje się na reprezentacyę stanu, dla oka ludzkiego, a nie dla własnej przyjemności. Z wniosków dyr. Dra Zatheya najwięcej się mówcy niepodoba instytucya docentów nie fachowo wykształconych; nie godzi się też na zdanie, jakoby młodzi nauczyciele mieli być najlepsi, bo nauczyciel potrzebuje przedewszystkiem nabrać doświadczenia i wyrobić sobie metodę. Wniosek 1 dyr. Zatheya załatwiony zostanie przez zrównanie nas z innemi prowincyami, co do stosunku liczebnego suplentów do nauczycieli i lepiej tego żądać, bo wniosek 1 dyr. Z. wyglądałby jak żądanie przywileju dla Galicyi. Znaną ową podstawą tego żądania jest nadwyżka opłat szkolnych w sumie 60 tysięcy uzyskana z Galicyi przez podwyższenie. Na pytanie, jak zaradzić ubytkowi sił nauczycielskich, odpowiada, że przedewszystkiem należy przez prawdziwą „siłę" rozumieć tych nauczycieli, którzy są zadowoleni ze swego losu i w pracy zawodowej rozwijają wszystkie zasoby swego ducha. Takich sił jest mało, nie dlatego, ażeby nauczyciele za wiele żądali, ale dlatego, że im dają za mało; należy tedy wytworzyć dla stanu nauczycielskiego znośne warunki materyalne i socyalne. Godzi się z wnioskami Dra A. Sokołowskiego i prof. Zakrzewskiego, ale chce, aby wybrana komisya była stała i nieustająca, aby mogła wnioski wykonać przez wytrwałe i długie starania.

Prof. Zawiliński wyjaśnia przykładami istotne upośledzenie nauczycieli w porównaniu z innymi urzędnikami tak co do wymiaru pensyj, jak co do formy stabilizacyi, uzyskania dodatków pięcioletnich, uregulowania stanowiska dyrektora, a przedewszystkiem co do wymiaru podatku nawet od drobnych kwot z taks egzaminowych. Jako drugą przyczynę ubytku sił nauczycielskich podaje utrudnienie egzaminu kwalifikacyjnego tak ze względu na długie trwanie i formalistykę, jak ze względu na niedostateczne określenie wymagań i ztąd wynikającą niejednostajność w postępowaniu egzaminatorów. To wszystko odstrasza młodzież od obierania sobie tak ciężkiemi warunkami utrudnionego, a przecież upośledzonego zawodu.

Dr August Sokołowski nie godzi się z X. Lenkiewiczem tylko na zrównanie nas z innemi krajami koronnemi, ale radzi żądać wyraźnie pomnożenia liczby gimnazyów, a co do pensyj, zrównania z innymi urzędnikami państwowymi tej samej rangi. Drogą do przedstawienia postulatów jest zdaniem mowcy nietylko petycya, lub memoryał, ale przedewszystkiem uzyskanie rzecznika tej sprawy w Radzie państwa, zainteresowanie szerszych kół i postępowanie konsekwentne a wytrwałe.

Dr Jul. Leo uważał również za dobry środek zrównanie z innymi urzędnikami i pomnożenie liczby gimnazyów, ale sądzi, że co do finansowej strony dobrzeby było, gdyby Sejm krajowy przyczyniał się również na szkoły średnie roczną kwotą choćby 50.000 złr., przez co byłaby uzasadniona jego ingerencya w sprawach tych szkół. Pod względem formalnym przyłącza się do wniosku prof. Sokołowskiego i Zakrzewskiego.

Prof. Gecior podał projekt najpraktyczniejszego uregulowania awansu nauczycieli, począwszy od XI rangi suplenta egzaminowanego aż do radcy szkolnego, sądząc, że toby podniosło znaczenie nauczycieli, a nie obciążałoby skarbu, który ma nadwyżkę z podniesienia opłat szkolnych. Po objaśnieniu przez dyr. Dra Zatheya jak się odbywa awans n. p. dyrektorów we Francyi zauważył prof. Winkowski, że ubytku sił nauczycielskich byćby nie powinno, ze względu na to, że rocznie z obu uniwersytetów krajowych powinnoby wychodzić najmniej 25 ukończonych słuchaczy filozofii, gdyby nie fakt ten, że znaczna ich ilość jeszcze przed ukończeniem rozprasza się po guwernerkach i marnieje zwykle bezpowrotnie. Należałoby tedy tę młodzież zatrzymać na uniwersytecie, a to przez rozdawanie stypendyów słuchaczom filozofii, na którychby Wydział krajowy powinien zwrócić uwagę. Z wnioskami dyr. Dra Zatheya się nie godzi, ale za poruszenie sprawy wyraże wnioskodawcy wdzięczność.

Dyr. Dr Zathey odpowiada, że nie chodziło mu o przyjęcie wniosków, ale o sprawę samą, którą tak radykalnemi środkami chciał z gruntu poruszyć, z X. Drem Lenkiewiczem się zgadza, ale sądzi, że zrównanie nas z innemi prowincyami nie wyklucza pomnożenia liczby gimnazyów, coby pod względem pedagogicznym było lepsze. Wniosek o docentach postawił z obawy, że mogą nastać czasy podobne do owych przed kilkudziesięciu laty, kiedy to dyrektorowie prosili akademików o przyjęcie suplentury; jeżeli się ubytkowi innymi środkami zapobieże, on od wniosku tego odstępuje. Godzi się z wybraniem komisyi, ale prosi, aby go do niej nie wybierać ze względu na rozliczne zajęcia.

Dr A. Sokołowski chciał komisyi z 5 członków i to wybranej przez koło, następnie przedstawienia jej wniosków walnemu zgromadzeniu Towarzystwa.

Prof. Zakrzewski natomiast radził pozostawić tę rzecz Wydziałowi i porozumieć się z innemi kołami Towarzystwa. Zgodnie z wnioskiem Dra Sokołowskiego uchwalono wybrać komisyę zaraz przez głosowanie kartkami i wybrano do niej: X. Dra Lenkiewicza, Dra Jul. Leo, Aug. Sokołowskiego i prof. Dra Zakrzewskiego.

KRONIKA.

— **JE. Dr Smolka** wczoraj wieczór przybył ze Lwowa do Krakowa.

— **Członkowie Akademii Umiejętności**: prof. Dr Oswald Balzer; prof. Dr Franke; Dr Wojciech Kętrzyński, dyrektor Zakładu Ossolińskich; Dr Franciszek Piekosiński; prof. Dr Izydor Szaraniewicz i prof. Dr Tadeusz Wojciechowski przybyli ze Lwowa.

— **Dla amatorów papierosów**. *N. Fr. Presse* pisze: Z różnych stron otrzymujemy ustne i pisemne zapytania, czy się potwierdza pogłoska, że c. k. zarząd fabrykacyi tytoniu od 1 stycznia 1890 roku sprzedawać będzie tylko robione cygareta, a przestanie sprzedawać tytoń do nich. Po zasięgnięciu wyjaśnień w właściwym miejscu, przekonaliśmy się, że jest to mistyfikacya, rząd bowiem nie zamierza żadnej zmiany w dotychczasowem rozporządzeniu co do sprzedaży rozmaitych gatunków tytoniu.

— **O uroczystościach ateńskich**, z okazyi zaślubin następcy tronu greckiego z księżniczką Zofią pruską, krąży osobliwsza anegdotka. W przeddzień wielkiego balu dworskiego miejscowy poseł niemiecki przywołał swego stangreta i mówi: „Przysposobisz mi na jutro powóz galowy; pojedziemy do pałacu królewskiego." Stangret spogląda przez chwilę na swego chlebodawcę, a wreszcie rzecze: „Na jutro, ekscelencyo! To nie może być!... Jutro niemam czasu!" — „Co to ma znaczyć? — woła rozgniewany poseł. — O ile się zdaje, zapomniałeś, mój kochany, że jutro mamy bal dworski." — „Właśnie dlatego, ekscelencyo — odpowiada stangret — ja także jestem na bal proszony, nie mogę więc ekscelencyi służyć swoją osobą." Cóż się okazało? Oto stangret posła niemieckiego pochodzi ze starej rodziny greckiej, która ma prawo bywać u dworu. Wystawiono mu też zaproszenie bez najmniejszego wahania, a poseł musiał sobie nająć na ten wieczór innego stangreta. *Si non e vero, e ben trovato.*

— **Podróż naokoło świata w 79 dniach.** Dziewiętnastoletnia Amerykanka panna Bly, która w N. Jorku na polu belletrystycznem zyskała sobie rozgłos, przedsięwzięła niedawno podróż naokoło świata. Chce ona urzeczywistnić romans Juliusza Verne i odbyć podróż naokoło świata w 79 dniach. Miss Bly wyjechała z N. Jorku do Southampton, a ztamtąd udała się osobnym pociągiem do Londynu a następnie do Amiens, aby odwiedzić romansopisarza Juliusza Verne. Uczony ten przyjął śmiałą dziewicę z wielką serdecznością, wyraził jednak wątpliwość, czy celu swego dopnie w oznaczonym okresie czasu. Amerykanka nie dała się jednak zbić z tropu wątpliwością Verna i puściła się w dalszą podróż do Brindisi. Przez Colombo, Hongkong, Szangai uda się Miss Bly do San Francisco, a ztamtąd do N. Jorku. Młoda podróżniczka odbywa swą błyskawiczną jazdę bez towarzystwa. Celem jej jest dowieść, że kobieta jest w stanie odbyć daleką podróż, nie posiadając innego języka jak angielski.

— **Asekuracyjne buty** są najnowszym amerykańskim pomysłem. Pewna fabryka obuwia zawarła kontrakt z pewnem Towarzystwem asekurującym od wypadków pod temi warunkami, że w razie śmierci spowodowanej wypadkiem na kolei żelaznej sukcesorzy zabitego będą mieli prawo do odebrania 500 dolarów wynagrodzenia, jeżli dostawią dowód, że zmarły w chwili nieszczęsnego wypadku miał na nogach buty z magazynów tejże fabryki. — Wnioskować należy, że pomysłowy fabrykant znajdzie wielu odbiorców na swój towar.

Z miasta i kraju.

— **Za duszę śp. Wincentego Pola**, jako w rocznicę śmierci, odprawioną zostanie na Skałce w Grobie zasłużonych w poniedziałek d. 2 grudnia b. r. o godzinie 10 rano Msza św. żałobna.

— **Pod protektoratem Senatu akademickiego** odbędzie się podczas tego karnawału bal na fundusz budowy domu akademickiego. Na prośbę młodzieży przyjął Senat na siebie ten protektorat uchwałą na

posiedzeniu d. 25 b. m. jednomyślnie powziętą, popierając gorliwie wszelkie zacne i poczciwe starania i dążności młodzieży uniwersyteckiej. Balem kieruje komisya z łona Towarzystwa wzajemnej pomocy wybrana, na której czele stoi p. Romuald Bruder, medyk, przeszłoroczny bardzo czynny i zasłużony prezes Bratniej pomocy; przewodniczy on też stałej komisyi z łona Bratniej pomocy wyszłej, a zajmującej się zbieraniem funduszu na budowę domu akademickiego. Do komitetu balowego należy kilkunastu akademików, ogół młodzieży uniwersyteckiej reprezentujących. Przedsięwzięcie nader sympatyczne, może też liczyć na poparcie wszystkich.

— **Wieczorek Mickiewiczowski,** zapowiedziany przez Czytelnię akademicką na poniedziałek — jak się dowiadujemy — nie jest urządzony staraniem ogółu młodzieży akademickiej, ale jej małego odłamu. Czytelnia akademicka nie stoi pod zwierzchnictwem senatu i władz akademickich, które też — jak się dowiadujemy — nie biorą odpowiedzialności za program i treść odczytu. Ubolewać należy, że ta instytucya wyłamała się z pod najwłaściwszego dla siebie nadzoru i że skutkiem tego tak popularny w mieście i tak piękny obchód pamiątkowy wieszcza — nie będzie wyrazem organicznego związku młodzieży z profesorami, tego związku i tej łączności, której wzór dawał uniwersytet wileński za czasów Mickiewicza.

— **Drugi bezpłatny** wykład popularny X. Dra Józefa Pelczara, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: O Ojcu św. Piusie IX, jako opiekunie Kościoła i narodu polskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny za staraniem wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej". Uprasza się o wczesne zgromadzenie się w sali wykładowej, gdyż po rozpoczęciu się wykładu nikt już do sali wpuszczonym nie będzie. Młodzież niżej lat 14 niema wstępu na wykłady popularne.

— **W zakładzie** naukowym żeńskim p. M. Serwatowskiej odbył się ku czci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Na szczególną uwagę zasługuje deklamacya panny B. z towarzyszeniem fortepianu („Terteusz" Anczyca); następnie powszechnie podobała się gra na dwa fortepiany „Rondo C dur" Chopina, wykonana bardzo starannie i ze zrozumieniem rzeczy przez uczennice Janinę S. i Gabryelę Ż. Równie też podobała się sonata Schuberta D-dur na fortepian i skrzypce. Popisywała się 10-letnia panienka M. S. i 12-letni chłopczyk, którego gra wskazuje na wielki talent; w końcu chóry żeńskie, jak Belliniego „Lunatyczka" i Brzozowskiego „Melodya ludowa", przez młodziutkie panienki odśpiewana, złożyły zresztą programu bardzo ładną całość.

Do uświetnienia wieczorku przyczynił się żywy obraz, ułożony stosownie do uroczystości przez panią D.

Za staranne wykonanie tak urozmaiconego programu należy się złożyć podziękowanie uczestniczkom, a szczególniej przełożonej zakładu p. Serwatowskiej i nauczycielkom: pannie Annie S. i pani Pelagii D.

— **Prezydyum Namiestnictwa** wydało rozporządzenie z dnia 16 go listopada b. r. co do uregulowania przepisów meldunkowych w miastach Krakowie i Podgórzu. Skutkiem tego rozporządzenia obowiązany jest każdy właściciel lub tegoż zastępca meldować od 1 bm. nie jak dawniej w ciągu 24, ale w ciągu 12 godzin. Rozporządzenie powyższe odnosi się do każdego, kto część pomieszkania swego za opłatą lub bezpłatnie odstępuje, lub tylko na nocleg przyjmuje.

— **Starość aktorów** bywa zwykle opłakaną; ci, którzy przez całe życie drugich rozweselali, często umierają w smutku i nędzy. Zwłaszcza stosuje się to do aktorów polskich, gdyż stosunki nasze teatralne nie są tego rodzaju, aby dawały możność zebrania majątku na stare lata, kiedy już zdrowie i siły nie pozwolą codziennie zapracowywać na życie. Jeżeli taki los nieraz spotyka najzdolniejszych, to cóż dopiero powiedzieć o tym ogóle mniej znakomitych i mniej sławnych? Jak wiadomo istnieje przy fundacyi Skarbkowskiej we Lwowie fundusz emerytalny dla artystów scenicznych, ale korzystają zeń jedynie artyści teatru lwowskiego. Dowiadujemy się, że artyści teatru krakowskiego wnieśli prośbę do kuratora fundacyi hr. Skarbka we Lwowie o przyjęcie ich do tamtejszego funduszu emerytalnego.

Nie chodzi tu tyle o jałmużnę, skoro artyści nowo przyjęci opłacaliby takie same wkładki, jak ich lwowscy koledzy, ile o rozszerzenie dobrodziejstwa fundacyi lwowskiej na członków teatru krakowskiego. Zdaje się, iż ze statutem fundacyi emerytalnej Skarbkowskiej dałaby się ta innowacya pogodzić, istnieje bowiem paragraf, który dozwala przy przyjmowaniu do emerytury uwzględniać lata pracy scenicznej, spędzone przy innych teatrach polskich. Sądzimy, iż sprawę powyższą, tak wielce doniosłą, poprze ta okoliczność, iż artyści teatru krakowskiego, w swoim czasie zapraszani do przystąpienia do międzynarodowego stowarzyszenia teatralnego niemieckiego, odmówili swego udziału ze względów patryotyzmu narodowego.

— **Reprezentacya** zboru izraelickiego udzieliła 20 złr. na pogorzelców miasta Peczeniczyna.

— **Sprawozdanie** z czynności Arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego za czas od dnia 9 maja 1884 do końca 1886 r. rozesłanem zostało między członków tegoż Towarzystwa.

— **Wiec urzędników.** Z powodu zwołanego na dzień 8 grudnia b. r. we Wiedniu wiecu urzędników państwowych w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót po urzędnikach państwowych, zapraszają członkowie sądów I instancyi w Krakowie wszystkich urzędników państwowych w Krakowie na dzień 4 grudnia 1889 r. o godz. 6-tej wieczór do sali Rady m. Krakowa, celem poparcia czynności wiecu wiedeńskiego, czy to przez przystąpienie do uchwał wiecu tego, czy też przez wysłanie delegatów.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Muzyka krakowska. Grono obywateli złożyło pewną kwotę na ręce p. Jana Staszczyka celem utworzenia muzyki krakowskiej, której brak przy uroczystościach narodowych, obywatelskich lub miejskich tak dotkliwie uczuć się daje. Gorliwości ludzi dobrej woli i poświęceniu p. dyrektora Józefa Sierosławskiego zawdzięczać należy, że od dwóch miesięcy w lokalu Tow. wet. wojskowych odbywają się ćwiczenia muzyczne, na które przeważnie czeladź rzemieślnicza uczęszcza. W ten sposób po nauczeniu się rozmaitych marszów i pieśni narodowych może być muzyka na każde zawołanie w mieście, jak to się praktykuje po innych miastach, szczególniej w Czechach. Muzyka stała, utrzymywana przez gminę, kosztowałaby 14.000 złr., zaś gdyby się orkiestra tak dalej, jak przez te dwa miesiące rozwijała, to zupełnie wystarczy i połowa tej sumy, jaką świetna Rada przed kilku laty uchwaliła w tym celu. Mundury można tanio i łatwo nabyć z końcem roku od straży miejskiej pożarnej i akcyzowej, z magazynów wojskowych czapki ułańskie, stosownie przerobić i orkiestra miałaby mundury ułańskie. Muzyka w ten sposób zorganizowaana z ludzi, którzy mają utrzymanie, sama ze swego zarobku bez żadnej pomocy istnieć może.

Do przeprowadzenia tej myśli koniecznie zarezykować należy 1000 złr., mianowicie: lokal 200 złr., Towarzystwu wet. za pożyczenie instrumentów 100 złr., dyrektor muzyki 600 złr., drobne wydatki 100 złr. Z pewnością w Krakowie znajdzie się 500 obywateli, którzy dwa złr. na ten cel poświęcić zechcą.

— **Opłatki.** Wszedł teraz zwyczaj, że nietylko kościelni, lecz i inni wyrobnicy, odbierając zarobek kościelnym, roznoszą opłatki przed świętami Bożego Narodzenia. Roznoszącego opłatki należy zapytać o kartę z pieczęcią parafialną i potwierdzeniem, iż jest rzeczywistym kościelnym. Jeżeliby zaś tej karty nie posiadali, prosimy opłatków od takich nie przyjmować.

Kościelni krakowscy.

— **Pożar.** Dnia wczorajszego o godzinie 1 min. 55 po południu automat z hotelu londyńskiego na Stradomiu dał znać o pożarze. Na miejsce wyruszył naczelnik p. Eminowicz z plutonem drugim, gdzie zastał palące się sadze od kuchennego szlągu w oficynach II piętra w mieszkaniu Berty Blutt. Na miejscu pożaru był p. prezydent Szlachtowski.

— **Od urzędników kolei Karola Ludwika** otrzymujemy następujące pismo:

W artykule „Stosunki na kolei skarbowej" z dnia 27 listopada b. r. wspomina jedno z pism lwowskich o korzyściach, jakie czekają urzędników prywatnych kolei, jeżeli przejdą w służbę kolei skarbowych, dodając przytem, że urzędnicy tylko życzyć sobie powinni, aby przeszli na etat skarbu, gdyż tutaj uzyskają nietylko dekreta i płace większe, ale co ważniejsza, znajdują zabezpieczenie na przyszłość, którego dzisiaj w prywatnej służbie kolejowej nie posiadają.

Pomimo tego między urzędnikami kolei Karola Ludwika, której grozi upaństwowienie, panuje wielki niepokój i urzędnicy słusznie boją się, by nie zostali urzędnikami państwowymi. Powody tej obawy są w istocie aż zanadto ugruntowane, a dla wyświecenia sprawy pozwolimy sobie przytoczyć co następuje:

Przedewszystkiem co do płac, które urzędnicy kolei skarbowych pobierają, oświadczyć musimy, że płace te są niższe od płac urzędników kolei Karola Ludwika, nie wchodząc w to, że i dodatek na kwaterowe przy kolei skarbowej jest także daleko mniejszym, jak kwaterowe urzędników kolei Karola Ludwika. Zestawienie płac i awansu urzędników tych dwóch kolei najlepiej wykaże różnicę, wychodzącą na korzyść urzędników kolei Karola Ludwika, i tak:

Urzędnik po złożeniu egzaminów przepisanych pobiera tak przy kolei państwowej, jakoteż przy kolei Karola Ludwika wprawdzie równą pensyę t. j. 500 złr. — awans przecież następuje przy kolei państwowej w dalszych klasach i kategoryach co 5 lat.

Przypatrzmy się teraz awansowi urzędnika kolei Karola Ludwika. Najniższa płaca jego wynosi 500 złr., po dwóch latach dostaje 600 złr. płacy, a następnie awansuje co 3 lata tak, że po 17 latach pobiera 1200 złr. pensyi, kiedy w tym samym czasie urzędnik kolei skarbowej pobiera 800 złr. Od 1000 złr. pensyi awansuje urzędnik kolei Karola Ludwika co 4 lata o 200 złr. i dochodzi po 34 latach służby do pensyi 2000 złr. W tym samym czasie urzędnicy kolei skarbowej posuwają się co 5 lat o 100 złr. i dochodzą po 34 latach do pensyi 1100 złr., zatem do pensyi prawie o połowę mniejszej, jak urzędnicy kolei Karola Ludwika.

Że przy upaństwowieniu kolei Karola Ludwika nastąpić muszą liczne pensyonowania i wydalania, wypływa już z samej natury rzeczy, boć zakupując pojedyncze majątki i łącząc je w jedną całość, potrzeba daleko mniej urzędników i pracowników, jak było w tych samych majątkach, kiedy były w ręku pojedynczych właścicieli. Jeżeli przy upaństwowieniu kolei Czerniowieckiej zachodziła trudność umieszczenia i zatrudnienia wszystkich urzędników tejże kolei, toć jeszcze trudniej będzie umieścić całą armię urzędników kolei Karola Ludwika, jeżeli rząd zdecyduje przejąć ją na etat skarbowy.

Mylnem w końcu jest podanie, jakoby przyszłość urzędników kolei Karola Ludwika była nie zabezpieczoną — w tym względzie bowiem jeneralna dyrekcya tejże kolei troszczyła się o los swych urzędników prawdziwie po ojcowsku, a dowód na to nadzwyczaj korzystnie ułożone statuta pensyjne, według których urzędnik już po wysłużonych 35 latach pobiera całą swą aktywalną pensyę jako emeryturę.

Również korzystnie ułożone te statuta dla pozostałych wdów, które pobierają 40% aktywalnej pensyi męża — i dla sierót, którym wyznaczono jako dodatek na wychowanie 10% przypadającej emerytury ojca.

— **Krzeszowice.** W d. 24 listopada b. r. na dochód ubogiej miejscowej dziatwy szkolnej odbył się tu wieczorek muzykalno-wokalny z łaskawym współudziałem panny Kałużyńskiej, artystki dram. teatru krak., p. M. Kołomażnikownej, pianistki, prof. J. Ostrowskiego, tudzież chóru amatorskiego. — Dochód brutto wynosił 233 złr. 66 ct., rozchód 42 złr. 18 ct. — zatem dochód czysty wynosi 191 złr. 48 ct. Tak pokaźną cyfrę dochodu zawdzięczyć należy wspaniałomyślnej bezinteresowności pp. Kałużyńskiej i Kołomażnikownej, tudzież prof. Ostrowskiego, którzy nie szczędząc trudów i kosztów na wieczorek przybyli i znakomitemi produkcyami świetne powodzenie tegoż zapewnili, oraz okazywanej komitetowi ofiarności ze strony administracyi dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, w szczególności zaś ze strony p. Juliusza Sieglera, pełnomocnika dóbr i pp. Fr. Kluczyckich, wreszcie hojnym datkom, któremi Szan. publiczność do materyalnego powodzenia wieczorku się przyczyniła. — Komitet poczuwa się też do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania koncertantkom, koncertantom i Szan. Publiczności za udzielenie dziatwie szkolnej hojnej pomocy.

— **Wieczorek Mickiewiczowski** odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia b. r. w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie. Program jest następujący: Słowo wstępne; Walc koncertowy Józefa Wieniawskiego na fortepian; Odczyt: Kilka słów o młodości Adama Mickiewicza; Polonez Fr. Chopina, Cis-mol, na fortepian; Deklamacya: Syn marnotrawny; „Wezwanie do tańca" K. M. Webera. — Dumka, na fortepian. Wstęp wolny. — Początek o godzinie wpół do 8.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1go grudnia: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza *Konfederaci Barscy*, dramat historyczny w 2 aktach Adama Mickiewicza. Zakończy obraz z żywych osób p. t.: *Jenerał Sowiński pod Wolą*.

We wtorek 3 grudnia: po raz drugi *Pepa*, komedya w 3 aktach Meilhaca i Ganderaxa.

We czwartek 5 grudnia: (wznowienie) *Przezorna Mama*, komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 7 grudnia: po raz pierwszy *Alcybiades*, fragment dramatyczny w 1 akcie Michała Wołowskiego, oraz wznowienie: *Zięć pana Poirier*, komedya w 3 aktach Emila Augiera i Juliusza Sandeau.

Piwnice Grand Hotelu
w Krakowie
sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

		½ butelki	¼ butelki
Pauillac	Złr.	1·60	—.90
Artisan de Listrac	„	2·25	1·20
St. Estephe S.	„	2·70	1·45

Bordeaux białe:

Graves	Złr.	2·70	1·45
Preignac	„	3·10	1·75

— Dnia 29 listopada pochmurno; term. od +0·4 spadł wieczorem na —1.6 C. Barometr koło stanu średniego; o godzinie 7ej rano d. 30 był on 743·3 millim., term. —7·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 1 grudnia: śś. Eligiusza i Natalii.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Komisya archeologiczna odbyła dnia 4 listopada 1889 r. posiedzenie, które przewodniczący Dr Łepkowski otwarł wspomnieniem zgonu śp. Ignacego Bema, wieloletniego współpracownika komisyi.

P. Ziemięcki zdał sprawę z wycieczki do Boczowa w powiecie bocheńskim, gdzie znajduje się kopiec, zajmujący powierzchni 632 sąż. □, około 8 metrów wysoki. Sprawozdawca jako delegowany przez przewodniczącego komisyi, zbadawszy rzecz na miejscu, doszedł do rezultatu, że nauka nicby nie zyskała na kosztownem rozkopywaniu tego kopca, gdyż mogiłą w ścisłem znaczeniu tego wyrazu nie jest, lecz jest częścią dalej ciągnącego się wzgórza, które, może dla ozdoby ogrodu, w którym dawniej się znajdował, odcięto z umysłu kopanym stawem; na wszelki wypadek wszelako oddał protokólarnie niniejszy kopiec pod opiekę miejscowego wójta gminy, zalecając, iżby bez uprzedzenia konserwatora do rozkopywania kopca nie dopuszczał.

Następnie p. Ziemięcki odczytał rozprawę: „Dobczyce pod względem archeologicznym." Autor na podstawie zapisków archiwalnych oraz zachowanych ruin i znalezionych przez siebie na miejscu części ornamentacyjnych dawnego zamku, stwierdza, że zamku tego nikt inny stawiać nie mógł, jak Sebastyan Lubomirski, pierwszy z tej rodziny starosta Dobczycki. Pod względem planu i konstrukcyi architektonicznej zamek ten najbardziej zbliżonym był do zamku w Iłży w powiecie opatowskim, do biskupów krakowskich dawniej należącego, którego plan przechował się w archiwum na miejscu, a widok sztychowany w dziele Puffendorfa.

Z pozostałych zabytków sztuki, przechowanych mianowicie w dolnej drewnianej kaplicy w mieście, p. Z. wnosi, że kościół w Dobczycach miał w przeszłości dwa peryody: peryod gotycki i renesansowy; pierwszy zawdzięczał głównie szczodrobliwości panów z Brzezia herbu Zadora, którzy przez wiek przeszło cały byli starostami dobczyckimi; drugi będący zasługą tegoż samego Sebastyana Lubomirskiego. Z pierwszej epoki przechowało się kilka obrazów na złoconych tłach, z których jeden znacznych rozmiarów, i cztery mniejsze; jak wskazują wspólne cechy artystyczne tak malarskie jak i snycerskie części ornamentacyjnych, a niemniej i treść obrazów, stanowiły one jeden tryptyk, będący zarazem wielkim ołtarzem pierwotnego kościoła. Główna środkowa część tego tryptyku z drugiej połowy XV wieku przedstawiała Najśw. Maryę Pannę w pośrodku między Ś-tym Janem Chrzcicielem i S-tym Janem Ewangelistą t. j. między dwoma patronami dobczyckiego kościoła. U spodu obrazu N. M. Panny jest herb Zadora. Do tego samego peryodu należały dwa stacyjne obrazy na złoconych tłach; piękna *Pietà* rzeźbiona w drzewie i polichromowana, oraz wspomniana w inwentarzu z r. 1771 monstrancya srebrna złocona z wieżyczkami.

Do epoki przejścia miedzy gotycyzmem a renesansowym późniejszym kościołem Sebastyana Lubomirskiego należą do dziś przechowane dwa dzwony pięknemi napisami opatrzone, z których jeden niemiecki gotycki, drugi rzymskiemi majuskułami bardzo pięknej, wczesnej renesansowej formy. Drugi ten dzwon fundowany był przez Pawła Czernego z Witowic herbu Nowina, starostę dobczyckiego w r. 1540. P. Z. składa komisyi odpisy wszystkich napisów.

Sebastyan Lubomirski wystawił nowy kościół ten z kamienia i cegły jak wspomina inwentarz z roku 1786. Jak kościół ten wyglądał przed rozebraniem go do fundamentów na początku tego wieku, można nabrać wyobrażenia z wizyty kościelnej z r. 1771. Do dziś dnia przechowały się z tego kościoła: ołtarz wielki w kaplicy drewnianej dolnej, chrzcielnica z czerwonego marmuru, rzeźbiona w Cherubiny, i nagrobek także z czerwonego marmuru, na którym wykuta piękna postać małego nagiego dziecięcia opartego rączką na trupiej głowie. Nagrobek ten jak wskazuje napis, wystawił Sebastyan Lubomirski swemu półrocznemu synowi także Sebastyanowi w roku 1594, który to rok będzie prawdopodobnie także rokiem ukończenia nowego kościoła. P. Z. odczytał także inwentarz sreber i kosztowności, jakie niegdyś były własnością kościoła dobczyckiego a na rozkaz rządu odstawione były do cyrkułu bocheńskiego i dla historyi sztuki bezpowrotnie zaginęły.

Z Teatru. Jutro w niedzielę odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, składające się z dwuaktowego dramatu historycznego pióra naszego wieszcza pt. *Konfederaci barscy* z udziałem pani Hoffmanowej w roli hrabiny. Na zakończenie odsłoniętym zostanie obraz z żywych osób: *Jenerał Sowiński pod Wolą*. We wtorek drugi raz *Pepa*, a we czwartek wznowienie prześlicznej komedyi Józefa Blizińskiego *Przezorna mama*.

Na dzień 12 grudnia b. r. przygotowuje dyrekcya jubileuszowe przedstawienie dla Aurelego Urbańskiego, w rocznicę jego 25-letniej działalności, jako dramaturga i poety. Przedstawienie to składać się będzie z samych utworów jubilata, w którem przyjmą udział pierwsze siły naszej sceny.

Wieczorek wokalno-muzykalny urządzony wczoraj w sali strzeleckiej na pamiątkę rocznicy listopadowej, zgromadził tłumy publiczności. Gdzie i jak się to wszystko mieściło, pozostanie zagadką dla każdego, który widział po ukończonej produkcyi wysypujące się bez końca masy ludzi. Obok wysokiej temperatury był i zapał słuchaczów wysoko nastrojony, w czem zasługę mieli prawdziwą ci, którzy program wypełnili. Po wstępnej przemowie wygłoszonej z prawdziwem ciepłem i patryotycznem uczuciem przez p. Ksawerego Konopkę, tyle zasłużonego opiekuna weteranów polskich, nastąpiły deklamacye, odczyt, śpiew i gra na fortepianie.

Podnieść należy szczególnie ślicznie wypowiedziany wiersz z *Dziadów* Mickiewicza, przez p. Włodzimierza Lewickiego, słuchacza prawa i dodany na skutek nieustających oklasków wiersz Kraushara p. t.: „Garść ziemi." P. Zelazowski zebrał również oklaski za wyborną deklamacyę p. t.: „Kazanie ojca Marka."

Bardzo sympatycznym był śpiew p. Górskiego, ucznia p. Towiańskiego, a liczne dodatki nad program świadczą najlepiej o przyjęciu, jakiego młody, utalentowany śpiewak doznał. Obok tego grała pani K. trzy polonezy polskie z różnych epok, dając tym sposobem poznać nasz ulubiony taniec w rozlicznych odcieniach.

Na wyszczególnienie zasługuje wyborne przygotowanie chórów przez p. Deca, których wczorajsza produkcya powszechne znalazła uznanie.

Wykład prof. Dra Browicza „O chorobach zakaźnych" zgromadził wczoraj bardzo liczną publiczność, której prelegent w przystępnej formie istotę chorób zakaźnych wyjaśnił oraz przedstawił przy pomocy projekcyi elektrycznej bakterye, wywołujące rozmaite choroby, jakoteż ich hodowlę. Omówiwszy następnie drogi, jakiemi pasożyty te do organizmu ludzkiego dostać się mogą i sposób ich działania, podał prelegent w końcu wiele praktycznych wskazówek, jak się ludzie od nich ochraniać mają. Rzęsistemi i długotrwałemi oklaskami podziękowała publiczność prelegentowi za ten bardzo jasny i rzeczywiście użyteczny wykład.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Kwartet Noskowskiego, dobrze znany publiczności przed paru laty, wznowionym został wczoraj. Panna Pławińska z Warszawy (fortepian), pp. Singer, Ostrowski i Stingl wykonali ten kwartet wogólności słabo, nie było w nim życia i zgodności. Partya fortepianowa wypadła przytem trochę nieśmiało. Panna Pławińska posiada technikę ładną i poprawną i ma zaletę, że nie gra rzeczy zbyt trudnych — to też w rzeczach solowych, jak w nokturnie i gawocie Rubinsteina, w Impromptu Schuberta, w preludzie, polonezie Chopina i w dodanym nad program nokturnie, przedstawiła się pianistka o wiele łepiej. Nie jest to wprawdzie gra koncertowa, ale do tej dojść może z czasem młoda pianistka zwłaszcza pod kierunkiem A. Michałowskiego, którego jest uczennicą.

Panna S. śpiewała parę pieśni po niemiecku i jedną, o ile mi się zdawało, po francusku.

P. Stingl, świeżo zaangażowany wiolonczelista, wykazał w rzeczach solowych wcale ładną technikę, ton pewny obok gry spokojnej a nawet może nieco zbyt spokojnej. Ale z występu pierwszego nie można o tyle sądzić, że trema, ten uosobiony wróg wszystkich artystów, mógł i p. Stinglowi pomieszać tu i ówdzie szyki. — W każdym razie należy zaznaczyć, że p. Stingl wczorajszym występem dobre zrobił wrażenie.

Franciszek Bylicki.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 29 listopada.

Szereg naganiaczy zaczął się dzisiaj przesuwać przed trybunałem. Prócz nich znaczną część dzisiejszej przedpołudniowej rozprawy zajęło przesłuchiwanie Jana Zabawy, włościanina ze Skołyszyna w Jasielskiem, który, wracając z Ameryki do domu, miał być grubo oszukany przez Juliusza Neumanna, restauratora w Oświęcimiu, uwięzionego w obecnej sprawie i siedzącego na ławie oskarżonych. Zabawa przybył umyślnie do Wadowic, dowiedziawszy się, że Neumann siedzi obecnie w kryminale, i przybywszy tu, zaczął opowiadać o dokonanem na sobie oszustwie. Wieść o tem rozeszła się po Wadowicach, i obrońca Neumanna, Dr Łazarski, umyślnie postawił wniosek o wezwanie Zabawy do rozprawy jako świadka, by wykazać niewinność swego klienta. Tymczasem Zabawa zgłosił się z doniesieniem do prokuratoryi państwa w Wadowicach i został przesłuchany przez sędziego śledczego, niemniej zarządził prokurator państwa Dr Morelowski przesłuchanie Jul. Neumanna. Dziś rano na wstępie rozprawy oświadczył prokurator Dr Ogniewski, iż zgadza się na wezwanie Zabawy jako świadka. Trybunał uchwalił wezwać Zabawę i posłał mu natychmiast wezwanie.

Przewodniczący oświadczył następnie, iż trybunał uchwalił przedłożyć prokuratorowi Drowi Ogniewskiemu do oświadczenia się dokumenta dostarczone przez Löwenberga, a stwierdzić mające, iż od 1883 do 1886 r. bawił w Wiedniu, mianowicie czy prokurator zgadza się na ich odczytanie. Dalej uchwalił trybunał przychylić się do wniosku obrońcy Dra Korna i wezwać do rozprawy kilku zpomiędzy podanych przez niego świadków, odmówił zaś wezwania innych świadków, gdyż obrona żądała ich wezwania na okoliczności niemające cechy stanowczej i nieodnoszące się do faktycznych punktów.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie szeregu naganiaczy, którzy według aktu oskarżenia operowali w różnych częściach kraju. Wezwany, staje przed trybunałem Eichhorn z Nowego Sącza. Piękny to żydowski typ. Brunet o kruczych włosach i kruczym zaroście, matowej cerze, wyraża się dobrze po polsku i odpowiada gładko, systematycznie. Mieszkał on w Nowym Sączu i ztamtąd wskazywał drogę wychodźcom do ajencyi w Wiedniu, za co taż ajencya płaciła mu pewne wynagrodzenie. Pewnego razu zrobił mu wizytę wspólnik ajencyi hamburskiej Landerer i zawarł z nim układ, by wychodźców do Wiednia nie wysyłał, a za to ofiarował pensyę 25 złr. miesięcznie dla Eichhorna. Ten, jako dobry krewny, zażądał podobnych pensyj dla swego krewnego Lachsa i dla wspólnika Mangla. Układ zawarto 3 grudnia, 12go zaś tego samego miesiące Eichhorn dostał się do aresztu za wyłudzenie datków od wychodźców. Nie miał on szczęścia do emigracyi — już raz dostawszy 500 złr. od teścia, puścił się potem na Węgry celem zrobienia interesu, i tu mu wychodźcy na nieszczęście jego w drogę weszli. Pojechał z nimi do Wiednia, by ich oddać ajencyi. Ledwie wysiedli ze statku (jechali Dunajem z Pesztu do Wiednia) policya go zabrała i zamiast zarobić, stracił na tym interesie 50 złr. Usług wielkich ajencyi nie oddał — stanowczo oświadcza, iż płacono mu tylko za to, by do Wiednia wychodźców nie wysyłał.

Drugi z naganiaczy Salomon Ehrlich operował w Podgórzu. Tu miał, jak twierdzi, handel korzenny i wyszynk wódek.

Przewodn.: W śledztwie zeznałeś pan, że opiekowałeś się z litości wychodźcami, by ich nie tumanili fiakrzy podgórscy.

Ehrlich: To nieprawda.

Przewodn.: A później, gdy ajencyę otwarto, toś pan namawiał ludzi, aby jechali do Oświęcimia.

Ehrlich opowiada, jak go Landau angażował i polecił mu, by strzegł ludzi przed fiakrami i dawał noclegi wychodźcom u siebie. Z początku płacono mu za to miesięcznie 50 złr., później podniesiono wynagrodzenie do 60 złr.

Przewodn.: W śledztwie mówiłeś pan, że robiłeś to z życzliwości dla wychodźców.

Ehrlich: Jakbym był dla nich nieżyczliwy, toby ich obdarli fiakrzy.

Przewodn.: Pan dawniej denuncyowałeś wychodźców przed żandarmami i przestałeś to robić dopiero wtedy, gdy ajencya podniosła panu pensyę.

Ehrlich przeczy temu, mimo, że stwierdza to przewodniczący protokółem ze śledztwa.

Przewodn.: Pan oddawałeś jeszcze inne usługi ajencyi, mianowicie eskortowałeś wychodźców między Podgórzem a Oświęcimem. Miałeś pan permanentkę w tym celu.

Ehrlich: Permanentkę miałem dlatego, bo handlowałem nabiałem. Na kupno tej karty pożyczyła mi ajencya 50 złr. Może 2 lub 3 razy jechałem koleją na podstawie tej karty.

Przewodn.: Jeździłeś pan dlatego, bo ajencya handlowała ludźmi, nie nabiałem...

Przy końcu zeznań tego świadka, które zresztą nie przynoszą nic nowego, zabiera głos Jakób Klausner i prosi o skonstatowanie, że w czerwcu 1888 r. wypowiedział zajęcie Ehrlichowi, co tenże potwierdza.

Przewodn. (do Klausnera): Pan mówisz, żeś wszystko chciał naprawić i wypowiadałeś zajęcie. Cóż z tego, kiedy nikt pana nie słuchał.

Wchodzi na salę Jan Zabawa, wezwany jako świadek. Chłop to ogromny, dobrze zbudowany, w płaszczu wojskowym i butach z cholewami. Twarz z wąsami jak miotły, bokobrodami w nieładzie, na której kości tworzą ostre kontury, oczy głęboko wpadnięte. Widać, że to człowiek ciężkiej pracy, że niedola jego nieodstępną towarzyszką. W głąb tej duszy zajrzeć trudno, a pragnęłoby się zajrzeć i wiedzieć naprawdę, czy to, co on mówi i zeznaje, czy ta straszna krzywda, o jakiej opowiada, wyrządzoną mu została istotnie przez Neumanna, czy też jedynie chęć zysku przygnała go tutaj i kazała złożyć fałszywą przysięgę, więc popełnić zbrodnię. Straszna to zagadka, której na razie rozwiązać niepodobna.

Na pytania przewodniczącego odpowiada Zabawa krótko, pewnym głosem, iż pochodzi ze Skołyszyna w Jasielskiem, jest ojcem 6-ga dzieci; karanym był 7-miesięcznem więzieniem za ciężkie uszkodzenie ciała. Obrońca Dr Łazarski sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, bo zachodzi pytanie, kto kogo oszukał, czy Neumann Zabawę, czy Zabawa Neumanna. Zabawa w r. 1882 wrócił z Ameryki i nie zgłaszał się, że został oszukany; robi to dopiero dzisiaj, gdy sprawa przez dzienniki po całym świecie rozgłoszoną została, sądzi więc, że uda mu się otrzymać wynagrodzenie. — Prokurator Dr Ogniewski stwierdza, iż nie zachodzi żadna ustawowa przyczyna przeciw przesłuchaniu świadka, poczem po replice obrońcy Dra Łazarskiego trybunał uchwala odebrać od Zabawy przysięgę. Obrońca Dr Łazarski zgłasza wskutek tego zażalenie nieważności.

Po odebraniu przysięgi przewodniczący p. Lipka upomina Zabawę, by tylko szczerą zeznawał prawdę pod świętością przysięgi. Zabawa oświadcza, iż tylko szczerą będzie mówił prawdę — potem opowiada, że kiedy wyemigrował do Ameryki, nie pamięta dokładnie, bo „nie bity w rozumie." Był tam 3 lata i 3 miesiące; wrócił wówczas, kiedy jechali do Ameryki żydzi z Kijowa. Do Ameryki iść musiał, bo chciał dużo zarobić. W chałupie była nędza, sześcioro dzieci. Na drogę nie miał — więc chałupę sprzedał bratu za 75 złr. (Zabawa przerywa opowiadanie — wzruszenie dławi jego głos) z tem zastrzeżeniem, że ją za 2 lata może odkupić. Przyjechał do Oświęcimia i tu zmienił owe 75 złr. u Neumanna. Dostał za nie 100 marek, kupił kartę okrętową i dobił do N. Jorku, zkąd szczęśliwie dostał się do Pensylwanii, gdzie pracował w kopalniach węgla. Ta praca nie służyła jego zdrowiu — wspólnie więc z jakimś Węgrem, którego nazwiska nie pomni, wzięli się do humusowania ziemi na akord. Tu im się poszczęściło; bywały dnie, że zarabiali po 90 dolarów dziennie. Mógł więc Zabawa, jak twierdzi, posłać żonie 520 złr. „śrybła," mógł opłacić koszta powrotu i wieźć jeszcze ze sobą do domu 2.100 dolarów w złocie i srebrze. Gdy przybył do Oświęcimia złapał go Neumann, pytał o Amerykę, a następnie, czy nie ma co zmienić. Zabawa powiedział, iż wiezie 2.100 dolarów — wówczas rzekł Neumann, iż straci na nich trzecią część. Przeraził się Zabawa, lecz Neumann pocieszył go, iż on mu te pieniądze zmieni na „główne weksle" tak, iż żadnej nie poniesie szkody. Dał mu więc w kurytarzu owe „główne weksle" i 7 złr. 50 ct. gotówką.

Przewodniczący pokazał owe „główne weksle" przysięgłym; pokazuje się, że są to karty reklamowe, naśladujące pieniądze — a wyrażona na każdym z nich w otoku kwota 233, na którą nigdy nie opiewają banktoty amerykańskie.

Przy tej zmianie, jak twierdzi Zabawa, nie było nikogo, bo Węgier ów, towarzysz Zabawy, wrócił z Oświęcimia, by inną drogą udać się do domu. Zabawa z „głównemi wekslami" podążył do domu, pokazał je ludziom, którzy się na nich nie znali, a potem schował do skrzyni. Upatrywał, czyby mu się nie dało kupić gdzie odpowiedniego kawałka pola, a tymczasem przycisła go bieda. We 2 lata po powrocie poszedł do skrzyni, wydobył jeden „weksel główny" i ruszył z nim do Jasła, by go zmienić. Gdy sięgał do skrzyni i gdy szedł do Jasła, oblewały go poty, miał złe przeczucia. Te się sprawdziły. Gdy weksel pokazał propinatorowi, ten mu oświadczył, iż to papierek bez wartości. Zostawił ów papierek u propinatora i wybrał się do Oświęcimia szukać Neumanna. Przybywszy do Oświęcimia, pytał się o Neumanna jakiegoś służącego. Ten mu odpowiedział, iż Neumanna niema już w Oświęcimiu, że jest on w Bremie, gdzie ma wielki dom, w którym trzyma wychodźców. Postanowił więc Zabawa dotrzeć do Bremy i wyszukać Neumanna. We wsi rozmyślnie rozpowiedział, że jedzie do Ameryki i wypożyczył na drogę 65 złr. I w Bremie nie znalazł, jak powiada, „tego złodzieja," wrócił więc do domu. Było to „łońskiej wiosny."

Przewodn.: Jakżeście się w końcu dowiedzieli, gdzie Neumann i że to on was oszukał?

Zabawa opowiada, iż pracował przy budowie kolei z Jasła do Rzeszowa, a tutaj zatrudnieni byli także dozorcy więźniów, co byli w Wadowicach. Oni opowiadali o uwięzieniu ajentów, o braniu pogłównego itd. „Ja się oświeciłem — powiada Zabawa — wbiłem sobie to do serca i przyszedłem tu do sądu.“

Zaczyna się nadzwyczaj zręczne badanie Zabawy przez wotanta p. Zborowskiego, przez radcę Seuchtera, przez przewodniczącego radcę Lipkę, przez prokuratora Dra Ogniewskiego, przez obrońcę Dra Łazarskiego. Szczególniej badają go, w jaki sposób mógł taką kwotę zarobić; odpowiada, jak poprzednio, że miał korzystną robotę, że taką samą robotę humusowania ziemi miał w Jasielskiem i zarabiał po 20 złr. dziennie. Nie wie, jak się nazywa ów Węgier, z którym pracował i wracał do Oświęcimia. Złoto i srebro zmienił na „główne weksle,“ bo Neumann mu oświadczył, iż straci część. Dolary znał, ale owe rzekomo dane mu papierki były nie dolarami, lecz „głównemi wekslami.“ Czytać nie umie. Wyjaśnia szczegółowo, iż miał 18 czy 20 sztuk 20-dolarówek, resztę w dolarowych banknotach.

W końcu, po badaniach, zabiera głos obrońca Dr Łazarski i mówi, że postawił wniosek o wezwanie Zabawy jako świadka, aby wyświetlić prawdę. P. obrońca doszedł do przekonania, iż świadek ten kłamie tak bezczelnie, jak mowa nigdy nie słyszał. (Przewodniczący upomina p. obrońcę, aby się miarkował w wyrażeniach). — Dr Łazarski ponawia wyrażenie poprzednie, wskutek czego przewodniczący odbiera mu głos. Dr Łazarski mówi dalej i stawia wniosek o przyaresztowanie świadka. Przewodniczący dzwoni i powtarza z naciskiem, że odbiera głos mowcy. Dr Łazarski prosi o decyzyę trybunału.

Skonfrontowano Neumanna z Zabawą. Neumann oświadcza, iż nie zna Zabawy i Bogiem się świadczy. Skonfrontowanie nie przynosi dalszego rezultatu; Zabawa jednem słowem się nie odzywa.

Przewodn. zaznacza, iż decyzya co do aresztowania świadka przysługuje jemu samemu. Obrońca Dr Łazarski oświadcza, iż robi doniesienie o oszczerstwo przeciw Zabawie i prosi o zaprotokółowanie; piśmienne wypracowanie nastąpi później. — Prokurator Dr Ogniewski oświadcza imieniem prokuratoryi państwa, iż ona całej tej sprawy dochodzić będzie w osobnej drodze.

Na tem skończyła się ta wielkie wrażenie wywołująca scena. Rzecz jest tak skomplikowana, iż przedwczesnem byłoby chcieć już dzisiaj wypowiedzieć o niej jakiekolwiek zdanie. Ścierały się dwa zdania: jedno popierające Zabawę; drugie twierdzące, iż chłop pod grozą przysięgi nie poważyłby się bez pewnej podstawy wystąpić i nie mógłby sobie tak szatańskiego podstępu we własnej fantazyi, i ułożyć tak szczegóły, jak je dzisiaj wypowiedział.

Potem przesłuchał trybunał dalszego naganiacza z Oświęcimia: Henocha Secklera, żydka oświęcimskiego. Przyznaje on po dłuższem badaniu, że prawdziwem jest zeznanie w śledztwie poczynione, iż dopuszczano się gwałtów na wychodźcach przed dworcem w Oświęcimiu, i że widział, jak jednego wychodźcę unoszono w powietrzu do ajencyi, poszarpawszy na nim odzież. Wychodźcę tego nieśli naganiacze: Czyrwik, Margietka i Styrnal. Seckler przyznaje też, iż przemycano wychodźców i że zajmowali się tem Band i Zeitinger, ów Zeitinger, który tak solennie wypierał się wszelkiego w przemycaniu udziału. Przeczy Seckler, by bił kiedy wychodźców, lub ograniczał ich wolność. Brał 30 złr. miesięcznie, potem przeszedł na usługi ajencyi bremeńskiej, gdzie się spodziewał większego zarobku. Miał wyznaczoną pozycyę przy drzwiach dworca. Seckler trudnił się przez ten czas fiakierstwem i twierdzi, że owe 30 złr. dostawał za dostarczanie pojazdów dla członków ajencyi.

Przewodn.: Nie zdarzyło się panu uderzyć wychodźcę?

Seckler: Nie.

Przewodn.: Nie zdarzyło się panu być w kancelaryi i widzieć, co się tam dzieje?

Seckler: Nie wiem i nie szedłem do kancelaryi, bo u drzwi stał zawsze naganiacz.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu ukończono przesłuchiwanie Henocha Secklera fiakra w Oświęcimiu. Nowe zeznanie składa oskarżony na zapytanie obrońcy Dra Cieszyńskiego, czy Eikemayer i Löw z ajencyi bremeńskiej nakazywali mu zachowywać się na dworcu spokojnie — twierdzi bowiem, że Eikemayer i Löw nieraz go upominali, aby zachowywał się na dworcu spokojnie. Odpowiedź tę uprasza obrońca Cieszyński zanotować w protokóle.

Następnie przesłuchiwany Nathan Kuppermann, dzierżawca propinacyi koło Oświęcimia przyznaje, że za przyprowadzenie do ajencyi wychodźców dorosłych 1 złr., a niedorosłych 50 cent. dostawał.

O postępowaniu wspólników z wychodźcami nic nie umie powiedzieć. Do przemycania wychodźców i do wyłudzania od nich pieniędzy oskarżony się nie przyznaje. Do nakłaniania do dezercyi, do popełniania gwałtów publicznych oskarżony również się nie przyznaje.

Dalszy oskarżony Hermann Mehl nie przyznaje się do żadnej winy — twierdzi tylko, że za furmanki od wychodźców dostawał 50 c. lub 1 złr., zresztą zajmował się swem gospodarstwem. — O wyłudzeniu większej sumy 40 złr. od wychodźców na współkę z Winzerem i Kuppermannem oskarżony również się nie wie.

Przewodniczący odczytuje doniesienie Iwanickiego, że Mehl i Kuppermann wyłudzili od wychodźców w r. 1888 40 złr., które jednak potem pod wpływem bojaźni wobec Herschlowitza i innych świadków oddali — i że nadto Kuppermann wysiadywał często przy gościńcu, zatrzymując wozy z wychodźcami. Kuppermann i Mehl zaprzeczają temu. Herschlowitz twierdzi, że o tem nic nie wie. Iwanicki zapytany przez przewodniczącego zkąd to wie, odpowiada: „z palca sobie nie wyssał.“

Przewodniczący: Odpowiadaj pan przyzwoicie.

Iwanicki: Herschlowitz i Hornung to mi mówili.

Prokur. Ogniewski: Według twierdzenia dawniejszego nic to pana nie obchodziło.

Iwanicki: Miałem polecenie od starostwa pomagać ajencyi hamburskiej.

Mehl badany dalej o współwinę w oszustwach i o gwałty publiczne twierdzi, że o tem nie miał wyobrażenia. Na poparcie że dezercyi nie popierał opowiada fakt, że żołnierzom dezertera oddał.

Dr Korn.: Jak się dezerter nazywał?

Mehl: Jan Moczek się nazywa i grozi mi, że mnie pobije, ale ja się i tak nie boję.

Wilhelm Winzer nie przyznaje się do winy, mieszkał w Mysłowicach, został jednak z Prus jako Galicyanin wypędzony, osiedlił się w Czechowicach koło Dziedzic, miał tam sklep i trudnił się faktorowaniem w drzewie. Gdy raz był w Oświęcimiu Landerer mu polecił rekomendować wychodźców.

Winzer nie pamięta wysokości pobieranej prowizyi — twierdzi jednak, że najwyżej 8 złr. zarobił na ajencyi, a stracił wszystko. O postępowaniu wspólników z wychodźcami w śledztwie inaczej zeznawał, co tłómaczy tem, że miał złość do Herza.

Przewodn.: Co pan wie o trzech Słowakach i kobiecie?

Winzer: Kobieta jakaś miała list od męża z Ameryki, żeby kupiła bilety u Herza, bo inaczej będzie zwróconą od granicy. Ja spotkawszy ją w Dziedzicach, zawiózłem ją, chcąc zarobić prowizyę, do urządzonej kancelaryi Herza. Ztamtąd wyszła kobieta, nie chcąc dać za bilety 70 złr., dawała tylko 50 złr. — a ja usłyszałem wielki krzyk.

Przewodniczący odczytuje dotyczące zeznania oskarżonego, z których wynika, że on zeznania swoje teraz łagodzi na korzyść wspólników.

Przewodn.: W śledztwie pan mówił „urzędowa kancelarya,“ a teraz pan mówi dowcipnie „urządzona“ — to wielka różnica... Co było powodem, że pan zerwał stosunki z ajencyą?

Winzer: Zarobiłem tylko 8 złr., nadto Langsam, który zarabiał wiele na wychodźcach, a teraz nawet nie siedzi, oskarżył mnie i ja za to zapłaciłem 50 złr., sądziłem więc, że i w Oświęcimiu oszustwo — opuściłem ajencyę.

Klausner: Ja pana nie znam, ja się z panem nie układał, a za grubiański list, jaki do nas pan napisał, daliśmy panu dymisyę.

Herz: Tak, daliśmy panu dymisyę, bo pan wyłudzał od wychodźców pieniądze, grożąc aresztowaniem i t. d., a my nie chcieli, aby to szło na nasz rachunek.

Winzer (do Herza): Pan się robi „szwindlerem“ — pan szwindler — a nie Herz. Myśli pan, że to...

Iwanicki zeznaje, że to, co o wyłudzaniu pieniędzy przez Winzera od wychodźców w raportach pisał, jest prawdą, bo „wszystko — jak mówi — co napisane to święte“. Winzer temu zaprzecza.

Herz: Pan Winzer był karany za fałszywe zeznania. Przewodniczący to potwierdza.

Winzer (do Herza z gniewem): On święty, on niewinny... — ja nie wyłudzałem, pan mi pieniędzy nie oddał za to, co wychodźcy zjedli u mnie.

Przewodniczący odczytuje list, w którym Winzer przyznaje, że pieniądze rzeczywiście dostał, — Winzer twierdzi, że choć to jego podpis, list nie jego pisanie, ale jego służącej, że on listu nie czytał, bo nie widzi. — Nadto pisze w tym liście Winzer, że ajencya „sama tylko chciałaby skórę zdzierać z wychodźców“ i grozi wspólnikom denuncyacyą w ministerstwie: „Ja pokażę, kto większy oszust, ja czy Löwenberg.

Jest też wzmianka w liście, iż Iwanicki przychodził do kancelaryi i groził aresztowaniem.

Przewodn.: Więc to co pan pisał jest prawda?

Winzer: Prawda, ale tu się wszyscy boją gadać, bo on ma tysiące (wskazuje na Herza) i groził nam, że wszystkich nas „zatopi.“

Iwanicki występuje i mówi, że to, co Winzer o nim pisze, jest nieprawdą.

Winzer: Że pan Iwanicki „łajdak,“ to szczera prawda. (Smiech).

Na prośbę Klausnera odczytuje przewodniczący odpowiedź tegoż na list Winzera, w której on oświadcza, że może denuncyować, jeżeli chce, bo u nich wszystko robi się według przepisów. Nadto oświadcza Winzerowi Klausner w tym liście, aby zaprzestał przywozić wychodźców, bo oni się bez niego obejdą. — Obrońca Dr Łazarski prosi o ponowne odczytanie listu, bo cicho był czytany. Przewodniczący upewniwszy się, że przysięgli list słyszeli — na to się nie zgadza.

Przewodniczący odczytuje zeznanie Winzera, według którego jakiś nieznajomy pan przed śledztwem ofiarowkł mu 100 złr., nawet 500 złr., aby nie zeznawał niekorzystnie dla Herza i Löwenberga — poczem zapytuje się Winzera, kiedy on prawdę zeznawał teraz, czy w śledztwie. Oskarżony odpowiada niejasno.

Rozprawa skończyła się o godzinie 3.

Dział ekonomiczny.

Zjazd delegatów stow. zaliczkowych i zarobkowych. Dziś w sobotę zbierają się delegaci stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych na XV ogólne zgromadzenie. Na porządku dziennym, oprócz spraw bieżących i do zakresu wewnętrznego należących, znajdują się także kwestye, wychodzące poza granice spraw zwykłych administracyjnych.

Do rzędu tych zaliczamy między innemi zmianę statutu Związku, zaleconą przez zeszłoroczne walne zgromadzenie, a dalej wniosek posła T. Merunowicza, dotyczący zakładania w kraju włościańskich związków kredytowych systemu Raiffeisena, jak niemniej sprawozdanie wydziału o projekcie utworzenia przez stowarzyszenia centralnej instytucyi finansowej, poświęconej wyłącznie na usługi stowarzyszeń.

Statut dzisiejszy, na podstawie którego stowarzyszenia zaliczkowe i zarobkowe bardzo pięknie się rozwinęły, po upływie dłuższego czasu potrzebuje pewnych zmian, a rzeczą zgromadzonych delegatów będzie wprowadzić te zmiany, któreby istotnie wymogom nowym odpowiadały.

Spółki włościańskie, na systemie Reiffeisena oparte, nie od dziś były przedmiotem obszernych dyskusyj, a poseł Merunowicz tak gorliwie sprawą tą się zajmuje, że bez wątpienia rzecz cała walnemu zebraniu należycie przedstawioną zostanie.

Co do projektu utworzenia przez stowarzyszenia centralnej instytucyi finansowej, poświęconej na usługi stowarzyszeń, to nie chodzi tu o samo pośrednictwo tylko w zaspokajaniu potrzeb kredytowych stowarzyszeń, które i tak są przez Bank krajowy, Kasę oszczędności i inne instytucye zaspokajane, ale jest tu wyższy cel, mianowicie, aby stowarzyszenia, które rozporządzają już własnym kapitałem, wynoszącym około 5 milionów złr., a obracających około 15 milionami złr. kapitałów obcych i obejmują około 120,000 członków, dały inicyatywę do utworzenia centralnej instytucyi, przeznaczonej głównie do materyalnego wspierania produkcyjnych przedsiębiorstw na polu przemysłu i rolnictwa.

Ministerstwo skarbu wypracowało nowy projekt do ustawy o karach za przestępstwa należytościowe i rozesłało go interesowanym władzom do zaopiniowania, poczem zostanie on Radzie państwa przedłożony.

Refakcye i t. p. ulgi taryfowe na r. 1890. Zwracamy uwagę, że w centralnym organie ministerstwa handlu dla spraw komunikacyjnych rozpoczyna się już publikacya refakcyj i podobnych ulg taryfowych na rok przyszły. Z pomiędzy tych, które Galicyę obchodzą, zaznaczamy jako pierwszą, ulgę nadaną dla przewozu drzewa z Łupkowa do morawskiej stacyi Zauchtel. Dla relacyi tej nie było dotychczas osobnej normy taryfowej; dyrekcya jeneralna skarbowych dróg żelaznych we własnem i zarazem w imieniu kolei północnej ogłasza normę taryfową 87 cnt. od cetnara metrycznego pod warunkiem, że przesyłka stanowić będzie 100 cetnarów (wagon) naraz, lub, że się za cały wagon zapłaci (t. j. 87 złr.), i że szlaki, którędy przesyłka ma przechodzić, nie będą w liście przewozowym wskazane. Ulga ta wchodzi w życie już teraz, a potrwa co najdłużej do końca r. 1890, może jednak być wcześniej odwołaną.

Przywilej na nową konstrukcyę rozsuwanego kotła parowego otrzymał p. Stanisław Horoszkiewicz, dyrektor fabryki maszyn T. Bredta w Otynii. Kocioł ten systemu rurkowego, składa się z dwóch części tak śrubami z sobą połączonych, iż w każdej chwili, po wygaszeniu ognia, można go rozebrać i całe jego wnętrze z szlamu i osadu oczyścić. Umieszczony on jest na kołach, może być przeto przewożonym z całą łatwością i snaduo używanym do wierceń górniczych, w tartakach lasowych lub w gospodarstwie rolnem.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 30 listopada. Dziś rano rozpoczęły się obrady zjazdu delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Przewodniczący Biechoński podniósł przy zagajeniu, że związek tych stowarzyszeń wzmocnił się i wezwał do dalszej pracy, gdyż czuć się daje obecnie pewien zastój.

Uchwalono utworzyć instytucyę akcyjną pod nazwą banku związkowego stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a to dla pośrednictwa w sprawach kredytowych stowarzyszeń, dla popierania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wreszcie dla prowadzenia interesu parcelacyjnego. Wydział związku stowarzyszeń zająć się ma ułożeniem statutów i wprowadzeniem w życie handlu. Sprawa ta ma być jeszcze traktowana na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu.

Uchwalono następnie polecić Wydziałowi związku, aby wszedł w rokowania z zarządem kółek rolniczych, by te przyjęły obowiązek pośredniczenia między Towarzystwami zaliczkowemi i włościanami przy udzielaniu drobnego kredytu.

Po południu obradować będą wybrane komisye. Następne walne posiedzenie jutro.

Wiedeń 30go listopada. Minister Bacquehem zarządzi redukcyę taryf kolei północnej co do przewozu cukru, eksportu spirytusu galicyjskiego i dowozu węgla do Wiednia. Redukcya ta ma obowiązywać od nowego roku.

Wiedeń 30 listopada. Komisya giełdy uchwaliła zalecić ministrowi pozwolenie urzędowego notowania kursów pożyczki bułgarskiej.

Berlin 30 listopada. Jak donoszą do *Kreuz Ztg* z Petersburga, panuje tam grypa, którą i car został dotknięty.

Rzym 30 listopada. Pomijając nadzwyczajne wydatki, wykazuje preliminarz włoski deficyt 22 milionów lirów.

Rio de Janeiro 30 listopada. Lud brazylijski zburzył kilka domów Jezuitów. Rząd zamknął wszystkie inne domy tego zakonu i zamierza podobno wydalić Jezuitów z kraju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Michałowi Liśkiewiczowi, z powodu przeniesienia tegoż na własne żądanie w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministeryalne, dotyczące wyłączenia z okręgu sądu powiatowego krynickiego gmin i obszarów dworskich: Kotów, Łabowa, Łabowiec, Maciejowa, Nowa wieś, Rostoka mała, Składziste, Uhrym niżny i wyżny i przeniesienie ich do okręgu sądu Nowosandeckiego.

Zagrzeb 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem. X. Jagic oświadczył, iż kapłan nie jest obowiązany stosować się także i do polityki swego zwierzchnika kościelnego, chociażby tenże nawet używał powszechnego poszanowania. W pięknej swej, lubo częstokroć przez opozycyę przerywanej mowie oświadczył się X. Jagic za budżetem i zaznaczył, iż z obecnego rządu jest zupełnie zadowolony. Mowca staje w obronie wolności prasy, o ile ta ostatnia nie popiera tendencyj rewolucyjnych,, a w końcu żąda, aby dziennikarze posiadali dowody uzdolnienia do swego zawodu.

Wrocław 30 listopada. Wczoraj podczas obiadu na zamku królewskim wzniósł cesarz Wilhelm toast na cześć Moltkego z powodu 50-letniej rocznicy nadania temuż orderu *pour le mérite.* Właśnie tutaj — powiedział cesarz — między wojskowymi i na Szląsku wspominam o marszałku polnym, na którego pomyślność wznoszę mój puhar.

Po obiedzie odbył się *cercle.*

Berlin 30 listopada. *Polit. Nachr.* oświadczają, iż wiadomość o rzekomym zamiarze Wissmanna przybycia wkrótce za urlopem do Berlina, nie jest uzasadnioną.

Paryż 30 listopada. Dzienniki zaprzeczają wiadomości z Rzymu jakoby Simmons, poseł angielski przy Watykanie, żądał, aby Papież misye środkowo-afrykańskie, postępujące w kierunku Tripolis, przekazał jurysdykcyi wikaryusza apostolskiego, zostającego poza obrębem kompetencyi kardynała Lavigerie.

Madryt 30 listopada. Arcyksiążę Rainer przybył tutaj z małżonką i powitany został na dworcu kolejowym przez królową, reprezentantów władz i ambasadora austro-węgierskiego. Arcyksięstwo zamieszkali w pałacu królewskim.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyły się obrady nad budżetem. Były minister skarbu Cosgayon miał mowę, w której w gwałtowny sposób obwiniał ministeryum o narażanie państwa na bankructwo. Referent komisyi budżetowej odpowiedział, iż przyprowadzenie równowagi jest właśnie w toku, lecz wymaga pewnego czasu.

Epoca donosi, iż minister wojny zamierza podać się do dymisyi.

Bruksela 30 listopada. Profesor prawa karnego, Prins, tymczasowo zamianowany szefem władzy bezpieczeństwa publicznego, wchodząc do audytoryum powitany został przez studentów sykaniem i świstaniem. Prins, chcąc sprawę załagodzić, oświadczył, iż jako inspektor więzień nie mógł odmówić przyjęcia interymistycznie powyższego urzędu.

Konstantynopol 30go listopada. Ajencya Konstantynopolitańska została upoważnioną przez sfery kompetentne do zaprzeczenia wiadomości podanej przez *Daily News*, donoszącej o tajnych rokowaniach między Rosyą a Turcyą w celu zawarcia przymierza, które Rosyi miałoby zapewnić korzyści terytoryalne i pieniężne. Wobec neutralnej polityki Porty nie może być mowy o żadnych rokowaniach.

Obiega pogłoska, iż patryarcha ekumeniczny ma zamiar ustąpić ze swego stanowiska z powodu poróżnienia się z Portą.

Belgrad 30 listopada. Wczoraj wniesiony został na posiedzeniu skupczyny projekt do ustawy o nowej organizacyi armii.

Poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej przy dworze bukaresztеńskim, Snown, uwierzytelniony jednocześnie i dla dworu belgradzkiego, doręczył wczoraj rejentom swoje listy uwierzytelniające.

Nowy Jork 30 listopada. Według depeszy z Rio de Janeiro, Francya uznała rzeczpospolitę brazylijską.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwej guwernantki w Czerniowcach (*Czas* Nr 274 z 28 listopada) nadesłano od N. N. 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański 1890
z Zapiskami przy każdym miesiącu
(rok wydawnictwa pięćdziesiąty dziewiąty)
opuścił prasę i obejmuje 20 arkuszy druku.
Egzemplarz mocno oprawny w tekturę
Cena **50** centów,
z przesyłką rekomendowaną 75 cent.
Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.
Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

Obecna pora. — W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów, cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie



piękności. — Pomimo zimna i zmian temperatury twarz i ręce nie doznają żadnej skazy dzięki używaniu **Crême Simona, Pudru ryżowego** i **Mydła Simona.** Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: *Simon,* ul. de Provence, 36, w Paryżu. W Krakowie w aptekach pp.: Redyka, Wiszniewskiego i w magazynie p. W. Fenza. (2585 2-5)

Przeciw nieżytom
przyrządów oddechowych, w kaszlu, nieżycie, chrypce i innych *dolegliwościach szyi* używają lekarze ze skutkiem
MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
samą lub mieszaną z ciepłem mlekiem.
Wywiera ona lekko rozwalniający, orzeźwiający i uspakajający skutek, ułatwia wydzielenie śluzu i jest w tych wypadkach znakomicie wypróbowaną. (40 5-5)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 95	Anglobanki	146 10
srebrna „	86 25	Uniony	239 50
4% złota	107 70	Bankvereiny	117 75
5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	221 40
Akcye Ban. Aus.-W.	920 —	„ kol. Kar. Lud.	183 —
„ kredytowe	316 25	„ „ lwowsko-czerniow.	— — / 232 —
Londyn	118 10	„ „ południ.	128 —
Napoleony	9 41	Elbethale	216 50
Dukaty	5 62	Nordbahny	2560
Marki	58 —	Staatsbahny	237 62
5% Renta węg. pap.	97 75	Alpiny	97 90
4% „ „ złota	101 10	Akcye tytoniowe	116 —
Losy prem. węg.	139 75	Ruble	125 75
Losy tureckie	39 65		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 listopada.

Banknoty austr.	172 25	4% Listy likw. pol.	57 80
Krótki Wiedeń	172 20	Akc. kol. Kar. Lud.	79 10
Banknoty ros.	216 60	„ austr. kred.	171 50
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble	216 60

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 75	125 75
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-to frankówka ważna	9 40	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	183 —	185 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	234 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	11 75	12 75
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 29 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	85 80	86 —
4²/₁₀% „ srebrna	86 10	86 30
4% Renta złota	107 25	107 45
5% „ papier. nieopodatkow.	100 90	101 10
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 —	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	175 75	176 75
„ „ 1864 „ 50 „	175 75	176 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 75	104 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	145 20	145 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	315 25	315 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	335 —	336 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	220 —	220 50
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	919 —	921 —
Unionbank . . . . . 200 „	239 50	239 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 40	117 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 25	200 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2575	2582
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	183 75	184 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 50	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 50	199 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	240 75	241 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	128 50	128 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 —	192 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 50	187 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	118 25
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 —	98 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 50	100 85
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 70	101 20
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	98 70	99 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 30	82 —
„ nieopod. „ „ „	88 30	88 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 50	192 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	145 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99 75	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 80
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	39 —	39 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 25	61 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . „ 20	27	27 50
St. Genois . . . . „ 42	64 —	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 12	58 17
Rubel papierowy za 100 rubli	125 50	126 —

Lwów 29 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 70	93 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 50	99 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 40	98 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 29 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 15
„ „ „ V „	— —	94 80
4% Listy likwidacyjne	— —	88 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	94 —

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma, jako **specyalna** w tym zawodzie, przyjmuje zlecenia pod względem wyboru odpowiednich **nauczycieli, nauczycielek i bon**, tak edukacyi krajowej jak zagranicznej. (2688-3-3)

Organista
i **nauczyciel gry na fortepianie,** bardzo zdolny, pozbawiony środków utrzymania i pozostający wraz z rodziną w okropnem położeniu, poszukuje pod bardzo umiarkowanemi warunkami lekcyj gry na fortepianie lub w danym razie posady organisty. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Bazar krajowy w Krakowie, Sukiennice Nr. 18.** (2785-3-3)

Rzymianka
udziela **lekcyj języka włoskiego**, gramatyki i konwersacyi, na godziny w domu i za domem, jakoteż zbiorowych lekcyj. — Główny Rynek Nr. 26, III. p. (2706-3-3)

Przewielebnemu Duchowieństwu i Opiekunom Kościoła polecam mój
ZAKŁAD RZEŹBY KOŚCIELNEJ
w Krakowie, ul. Kolejowa L. 18,

cieszący się już obszerną a przychylną opinią, którą mu zjednało sumienne, punktualne i artystyczne wykonanie zamówień, oraz przystępne ceny. Z wielkiej liczby nadsyłanych mi listów z podziękowaniami i uznaniem, można się przekonać najdowodniej, jakiego przyjęcia prace mego zakładu doznają. Wykonywam wszelkiego rodzaju figury, ołtarze, ambony, stalle, konfesyonały, feretrony, umbrakula, chrzcielnice, klęczniki, pulpity, lichtarze i wogóle wszystko co w zakres rzeźby i architektury wchodzi. Staram się, aby prace odpowiadały duchowi sztuki kościelnej i na tym punkcie stoją one daleko wyżej od zagranicznych — to też mam nadzieję, że zjednam sobie przychylność wszystkich dbających o dobro kościoła, gdy całem mojem dążenieniem wyrugowanie ze świątyń Bożych anachronizmów co wyszły z pod rąk niepowołanych. **Na zbliżający się w kościelnym roku okres Bożego narodzenia wykonuję szopki z wszelkiemi przyborami i figurami w liczbie od 12—18.** Na żądanie wysyłam cenniki **franco** wraz z odpowiedniemi rysunkami — do objęcia prac znaczniejszych przybywam na miejsce, a w pewnych warunkach zgadzam się na wypłatę ratami. (2771-4 6)

Kazimierz M. Chodziński.

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (2341-103-)

Wyciąg
olejku słuchu
c. k. sekundarynsza **Dra Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajownch i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie.

Ten **wyciąg** **olejku słuchu** kosztuje z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Składy mają pp. aptekarze: w **Krakowie** Leon Rosner; we **Lwowie** Piotr Mikolasch, Zygmunt Rucker; w **Nowym Sączu** Roman Jakubowski; w **Oświęcimie** Antoni Polaczek; w **Tarnowie** Stanisław Pawłowski; w **Przemyślu** Władysław Nahlik; w **Kołomyi** Ed. Henzl; w **Stanisławowie** A. Beil; w **Stryju** Leon Gärtner; w **Drohobyczu** Adam Krzyżanowski; w **Samborze** Karol Maresch. (2203-6-7)

Richterowskie
Kotwiczne skrzynki budowlane
są i pozostaną najlepszym i najtańszym podarkiem dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą!“ Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa“, którą bezpłatnie przesyłają:
F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

[2713-3-6]

Materye sukienne
rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:

3·10	met. dług. na ubranie tylko złr.	3·50
3·10	„ „ „ „ „ „	4·90
3·10	„ „ „ „ „ „	7·—
3·10	„ „ „ „ pięk. „ „	12·—
3·10	„ „ „ „ b. pięk. „ „	16·—
2·10	„ „ „ zarzutkę pięk. „ „	6·—
2·10	„ „ „ „ b. „ „	8·—
2·19	„ „ paltot zimowy „	5·—
2·10	„ „ „ „ „ pięk. „	9·—
1·—	„ pakłaku myśliw. 135 c. szer. „	2·50

Skład fabryczny sukna
Fryderyk Brunner,
hurtownie **Brünn,** częściowo **Fröhlichergasse L. 3.**
Próbki darmo i opłatnie. (2256-11-15)

„Spiewnik Polski“
w ozdobnej czerwonej oprawie, ze srebrnym orłem polskim na okładce, zawiera 350 pieśni patryotycznych. Cena złr. 1·20, z przesyłką pocztową złr. 1·45. — Nakład **Księgarni Polskiej** we Lwowie, plac Halicki Nr. 14. (2784-3-3)

JUŻ NADSZEDŁ
SYRUP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego
przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2090-7-)

Chłopiec
około 15 lat mający, który wykazać się może dobrem świadectwem z gimnazyum lub szkoły realnej; może natychmiast znaleść pomieszczenie jako **praktykant** w Domu handlowym **H. FRITSCHA w Krakowie.** (2730-2-3)



Przeszło **1000** uznań jako za najlepsze sprawdzone c. k. uprz. zegarki. Warsztat dla nowych zegarków i reparacya.
Wilhelm Köllmer
Wien, IX, Serviteng. 1.
Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — Ceny stałe. Sprzedającym 10%. Illustr. cenniki darmo i opłatnie. (2271-18-20)

KAISER-PERLGERSTE
geschälte Linsen
grüne und gelbe
ZUCKER-ERBSEN
PERL-SAGO
Tapioca
anerkannt feinstes und bestes Fabrikat, in Cartons à 500 Gr., sowie in Säcken zu 25 u. 50 Kg.
Rollgerste- & Schälerbsen-FABRIK
Brüder Hirschfeld & Co.
Wien.
Nur für Wiederverkäufer.
(2602-2-14)

Wino
w 5-litr. baryłkach opłatnie za zaliczką pocztową:

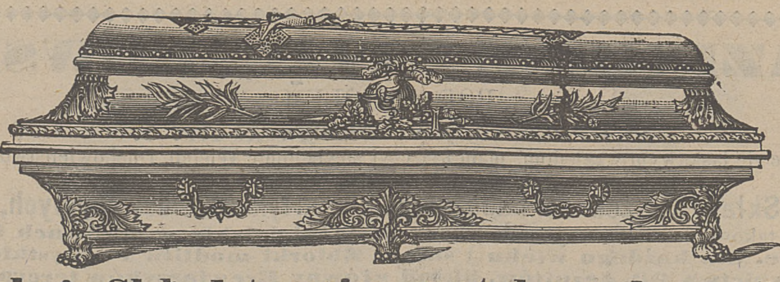
Ofner, czerwone, 5 litr.	złr. 2·50
Dalmatyńskie, czerwone, 5 litr.	„ 2·70
Vöslauer, czerwone, 5 litr.	„ 3·—
Carlowitzer czerwone wyskok., słodkie	„ 3·70
Gumpoldskirchner, białe, stare, 5 litr.	„ 3·40
Badacsonyer, białe, stare, 5 litr.	„ 2·70
Ruster wyskok., natur. słodkie, 5 litr.	„ 3·50
Tokajskie wyskok., natur. słodkie, 4 litr.	„ 5·—
Koniak węgierski, stary, 5 litr.	„ 5·50

przy przesyłk. koleją w becz. po 15 lit. frachtem tanio z beczką i opłatnie za zaliczką. (2704-3-6)
Herrsch. Weinkellerei, Wien, Ottakring, Hauptstr. 9.

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO
A. MAESTRANI
St. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
[1858-34-]

25.000
par **zimowych spodni męskich** z doskonałych grubych materyj berneńskich wysprzedaje się po bajecznie tanich cenach. Właściciel wielkiej i wskutek wybuchłego pożaru opuszczonej fabryki ubiorów męskich musi celem zaspokojenia swych wierzycieli pozostałe jeszcze na składzie 25000 par szybko spieniężyć a sprzedaż została mnie poruczoną. Postanowiono zatem sprzedawać parę tych gotowych, według najświeższej mody zrobionych, grubych, mocnych, ciepłych, nowych i dobrych

zimowych spodni zwierzchnich
III. gatunek tylko za 1 złr. 40 cnt., II. tylko złr. 1·90, I. tylko złr. 2·40, a zatem za cenę roboty. Każdy otrzyma stosowne spodnie, jeżeli poda długość kroku i objętość brzucha. Oświadczam prócz tego, że bez trudności przyjmuję napowrót spodnie, jeżeli nie odpowiadają powyższym zaletom. W interesie Szan. czytelników należy szybkie zamówienie, gdyż codzień nadchodzą setki zamówień a każdy zamawia najmniej po 2, 5, 10 i więcej spodni naraz, przezco olbrzymi zapas nie nadługo wystarczy. — Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. — Zamówienia przyjmuje **Kleider-Ausverkaufs-Magazin APFEL,** I. Fleischmarkt Nr. 8/83 w **Wiedniu.** (2666-4-6)



W **Bochni: Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu **J. Bulsiewicza w Bochni**; ceny mierne, wybór duży. (2524-2-2)

OGŁOSZENIE.
Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza
odlewarnia żelaza i metali w Podgórzu
już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące, i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia, takowe w **jaknajkrótszym czasie** i po **najniższych cenach** uskuteczniać. (2690-2-17)

Wszelkie zamówienia upraszamy nadsyłać do naszego biura pod adresem:
Bracia Kamsler
w **Krakowie** przy ulicy św. Gertrudy Nr. 19.

BADAJCIE a najlepsze zatrzymajcie!
Jiczyński proszek dla koni i bydła
jest z powodu swego znakomitego skutku jako środek pomocniczy przy opatrywaniu chorych zwierząt domowych, najlep. i najtańszym, jaki obecna weterynarska nauka gospodarzowi wiejskiemu podaje.

FLUID-RESOLVATOR
oddaje rozpuszczony jako pobudzająca i wzmacniająca woda do mycia, tudzież w orygin. stanie, jako środek pomocniczy w opatrywaniu porażeń, rozszerzaniu ścięgien, wytchnień, opuchnień i t. p. znakomite usługi i zasługuje na zajęcie pierwszego miejsca między wszelkiemi podob. środkami.
Cena wielkiego jiczyńskiego proszku dla koni i bydła 40 c., małego 24 c.; cena wielkiej flaszki Fluid-Resolvator 1 złr., małej 50 ct. (2285-12-13)
Ludwik Zukriegel, weterynarz powiatowy, miejski i obszaru dworsk.
Zamówienia przyjmuje główny skład rozsyłkowy:
Juliusz Beyszovec, droguista w **Jiczynie** w **Czechach.**

KWIZDY
c. k. wył. uprzyw.
Płyn przywrotczy
(woda do mycia dla koni).

Tenze służy, jak wykazuje długoletnie doświaczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako środek pomocniczy przy opatrzewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień sztywności ścięgien i mięśni, itp. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Kwizdy Wazelina na kopyta końskie, na kruche i pękające kopyta, 1 puszka złr. 1 cnt. 25.
Kwizdy kit na kopyta (sztuczne kopyto rogowe) laska 80 cent.
Kwizdy mydło do mycia przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 sztuka 40 cent. 1 puszka 80 ct. i złr. 1·60.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgier. monarchii.
Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny. (1667-8-9)
Codzienna przesyłka za zaliczką pocztową przez
główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem
Franciszka Jana Kwizdy
c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych.



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;
Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport 1 złr. 60 cent. — Ponieważ
Berger, Volk i Sp. w Wiedniu
osobiście ręczą za to, że ich koniaki zawierają tylko z wina destylowany alkohol, przeto już z tego powodu należy im oddać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tak pod względem napoju jakoteż szczególniej
[illegible]zpiecze
To też koniaki firmy
Berger, Volk i Sp. w Wiedniu
zastosowują i polecają pp.:
profesor Korczyński, profesor Pareński w KRAKOWIE, radca dworu profesor Albert, radca dworu profesor Billroth, radca dworu profesor Karol v. Braun, radca dworu profesor Gustaw Braun, profesor Chrobak, profesor Kahler, radca zdrowotny profesor Oser, radca rządowy profesor Schnitzler, radca cesarski profesor Winternitz w WIEDNIU
i najwybitniejsi profesorowie medycyny krajowi i zagraniczni.

CENY (wszędzie jednakie):		
cała oryg. butelka	w 5 gatunkach po złr.	2·10, 2·50, 3·10, 4·10, 5·—
pół „	„ „ „ „ „	1·20, 1·40, 1·70, 2·20, 2·65
ćwierć „	„ „ „ „ „	—·75, —·85, —·95, 1·25, 1·45

Do nabycia we wszystkich znanych handlach łakoci, materyałów aptekarskich i aptekach. (1943-8-10)
Skład w Wiedniu, I., Weihburggasse 2, Ecke der Kärnthnerstrasse.

Egzotyczne papiery wartościowe
szczególniej następujące akcye:

Franco-öst., Franco-ung. Bank,	Kronstädter und Rossitzer Bergbaugesellschaft,
Schellenhofer, Pilsner, Egerer Brauerei,	Nieder-Oesterr. Bauverein,
Gaudenzdorfer i Triester Gasanstalt,	Wiener Localbahn,
Dianabad, Hotel Lamm,	Spiegelgründe- und Union-Certificate,
Neue Wr. Omnibus,	Raaber Dampfschifffahrts-Gesellschaft,
Beamtenbauverein u. steir. Baugesellsch.	Eisenbahn- und Dampfschiff-Genussscheine
Bau- und Verkehrsgesellschaft, Nadrager Eisenindustrie,	i wszelkie wygrane loteryjne

kupuję i sprzedaję bardzo przystępnie; na ustne i pisemne zapytania udzielam obszernych wyjaśnień.
Zamówienia spekulacyjne na wiedeńską giełdę wykonywam za miernem pokryciem pod bardzo przystępnemi warunkami sumiennie i zawsze jestem gotów służyć wam Szan. komitentom sumiennemi radami. (2582-5-6)
Edmund Grün, DOM BANKOWY I WYMIANY **w Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.**
Specyalny kantor wszelkich egzotycznych papierów wartościowych.

Wodolecznica Kaltenleutgeben
Profesor **Winternitz** ordynuje tamże **osobiście** przez cały rok.
KURACYE ZIMOWE po zniżonych cenach. (2746-2-12)

Międzynarodowa higieniczna wystawa w Gandawie 1889 r., złoty medal.



Cena
małej puszki ćwierć kilo 40 cnt.
wielkiej „ pół „ 80 „
Skład w Krakowie ma (2196-13-)
p. Wiktor Redyk, apteka pod Barankiem.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

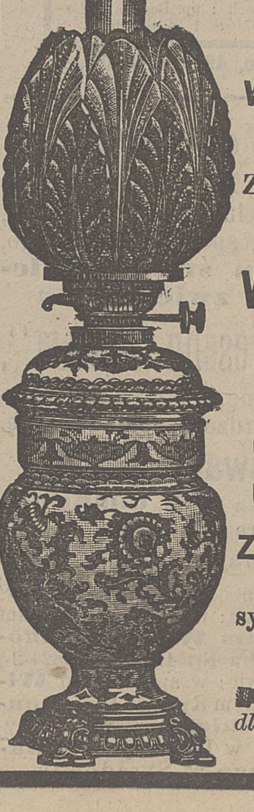
Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.
Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).
Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. — Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich. (1905 18-25)
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (2732-101-)
Upraszasię dokładnie uważać na adres.

PRAWDZIWE
lecznicze wino Malaga
według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,
jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**
HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN
VIÑADOR
w WIEDNIU ***w HAMBURGU***
po oryginalnych cenach po **2 złr. 50 c.** i **1 złr. 30 c.**
Wino lecznicze Malaga naturalne carte blanche 1/1 butelka 2 złr., 1/2 butelki 1 złr. 10 c., oprócz tego różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.

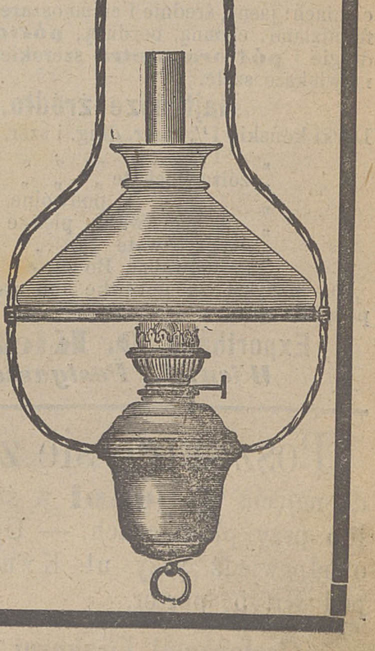
W KRAKOWIE mają na składzie: **J. Barberowski** handel korzenny; **Józef Kijak**, kawiarnia; **Adam Ciechanowski**, handel win; **S. E. Löffler**, handel łakoci; **Leon Rosner** aptek., **W. Janikowski**, kawiarnia; **Henryk Hechter**, restauracya; **Piotr Jadowski**, handel korzenny; **L. Malik**, cukiernia; **W. Krzysztofowicz**, handel farb;
w **BOCHNI M. Gatty**, aptekarz i **J. Michnik** kupiec;
w **GRÓDKU Eug. Blahaczek**, handel łakoci;
w **GRYBOWIE A. Muszyński**, handel win;
w **JAŚLE Bogusław Steinhaus**, handel łakoci;
w **NOWYM SĄCZU W. Oleksy**, handel łakoci i **J. Dzięciołowski**, cukiernik;
w **PODGÓRZU M. Schlesinger**, kupiec;
w **PRZEMYŚLU F. Kwaśniewski**, hotel Victoria; **M. Krug**, handel łakoci; **Marya Kohn**, restauratorka kolejowa i **E. Krug**, handel łakoci;
w **SUCHY F. Turliński**, restaurator kolejowy;
w **TARNOWIE M. Adler**, aptekarz; **J. Skakalski**, aptekarz; **Tadeusz Scharff**, handel łakoci; **Herm. Funkelstern**, kawiarnia Hermana.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (2594-2-5)



WĘGIERSKIE
Towarzystwo fabryczno-akcyjne metalowych wyrobów i lamp
w Budapeszt-Steinbruch
poleca swoje uznane
znakomite fabrykaty
a mianowicie:
wspaniałe Lustra,
Lampy
stołowe i wiszące
z palnikami petroleowemi
najulubieńszych systemów i **najpewniejszej** konstrukcyi.

Cenniki i wzory książkowe
dla odprzedających darmo i opłatnie.
(2581-6-11)



(2833)

Za spokój duszy ś. p.

Seweryna Wężyka

zmarłego dnia 27-go listopada b. r. w Chotyczach w Król. Polskiem,

odprawione będą

Msze św. żałobne

w poniedziałek 2 grudnia b. r.

o godz. 9 zrana

w kościele OO. Zmartwychwstańców.

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu

(2831-1-5)

w r. 1888 na jubileusz J. S. Leona XIII Papieża.

napisał *X. Dr Wincenty Smoczyński,* proboszcz w Tenczynku. Kraków, 1889. in 8° stronic 826.

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Można nabyć u autora za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym z dołączeniem 20 ct. na koszta posyłki **poleconej. — W Tenczynku, p. Krzeszowice** i w biórze **Drukarni „Czasu“ w Krakowie.**

L. 470. D. T. D. (2798-1-3)

PREZES Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzyst. w myśl art. 17 statutu, iż **wybory** uzupełniające Rady Ogólnej odbędą się w sali posiedzeń w gmachu Towarzystwa Dobroczynności (przy ulicy Koletek Nr. 12) dnia **9 grudnia b. r.** o godz. 3 popołudniu. Członkowie mający prawo obioru i obieralności, raczą się licznie zgromadzić, aby obok dokonania obioru, wysłuchać sprawozdania z trzechletniej czynności Rady Ogólnej.

Nabożeństwo doroczne, jako w rocznicę założenia Towarzystwa Dobroczynności, odbędzie się tegoż dnia w kaplicy Zakładu o godzinie **9 rano.** — Na to Nabożeństwo prócz Członków Towarzystwa i Szanowną Publiczność krakowską mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, 1 grudnia 1889 r.

Dr. W. Sciborowski.

Dom parterowy o 6 ubikacyach, w pięknem położeniu przy plantach, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Czasu“. (2832-1-3)

Potrzebne mieszkanie

umeblowane, składające się z przedpokoju, salonu, 4 pokoi i kuchni, na 2 miesiące tj. od 15 stycznia do 15 marca 1890 r., **w śródmieściu.**

Uprasza się składać oferty u Portyera hotelu Saskiego do 4 grudnia. (2830-1-3)

Ponieważ

Kotwiczny Pain-Expeller

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z **najlepszym skutkiem** jako **uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd.** Ten domowy środek skutkuje **niezawodnie,** a cena jego bardzo **umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy!“** Dostać można w aptekach. **F. Ad. Richter & Cie.,** Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

(2712-1-15)

---

500 razy powiększonym

można widzieć każdy przedmiot przez nowowynaleziony

cudowny kieszonkowy mikroskop,

który dlatego jest niezbędnym dla każdego kupca, nauczyciela, ucznia, a nawet potrzebnym i pożytecznym dla każdego gospodarstwa domowego do zbadania potraw i napoi. Do tego dodaje się lupę nadzwyczaj pożyteczną przy czytaniu dla krótkowidzącego.

Cena tylko 1 złr. 25 ct.

Przypadek!

Z powodu spóźnionej pory zakupiłem cały zapas wielkiej fabryki **szali damskich,** mogę więc dostarczyć każdej pani wielki, ciepły, gruby szal po zadziwiająco taniej cenie

1 złr. 35 cnt.

Te bardzo modne szale są szare (w trzech odcieniach: jasne, średnie i ciemnoszare) z pięknemi frendzlami, ciemną, bordurą, **półtora metra** długie i **półtora metra** szerokie, są to więc największe szale.

Najtańsze źródło.

Derki końskie $1\frac{1}{2}$ metr. dług. i szer. szt. złr.		1·50
„ „ $1\frac{3}{4}$ „ „ „ „ „		1·80
„ „ żółtowłochate „ „ „ „ „		2·50
„ „ „ podwójne „ „		3·50
„ „ dla państwa b. piękne „ „		8·—
„ „ tygrysowate „ „ „ „		12·—
„ „ jedwabne Bourette „ „		3·50

Do nabycia za gotówkę lub za zaliczką u podpisanego. (2802-1-10)

Exporthaus D. Klekner, *Wien, I., Postgasse 20.*

Poszukuje się zaraz

do najęcia **4 pokoi** w śródmieściu lub przy plantacyach. — Uprasza się o odpowiedź przy ul. Krupniczej pod Nr. 5, parter. (2786-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Nowy w tym roku wprowadzony gatunek (2793-1-3)

„Herbaty familijnej“

funt po złr. 3·40

podoba się ogólnie — i znajduje zawsze większy pokup.

Herbata ta tożsamo zaopatrzona znakiem ochronnym

Rączką



na co uwagę zwracać trzeba.

Magazyn Win i Herbat

JULIUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE.

Świeże ostrygi, tuzin 1 złr. 50 centów;
kawior astrachański gruboziarnisty, 1 kilogram 10 złr.;
tłuste flondry, sztuka 15—25 cent.;
świeże sielawy, piklingi po 8 ct. do 10 cent.;
szproty kielskie, funt 60 cent.;
jabłka w najszlachetniejszych gatunkach, kilogram 16 cent.; (2794-3-3)

poleca

Karol Szulc w Krakowie,
ul. Floryańska Nr. 23.

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-33-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

BERNEŃSKIE materye sukienne

WSZELKICH GATUNKÓW,

tudzież wszelkie inne dla

gospodarstwa,

następnie do ubiorów dla mężczyzn, kobiet i dzieci potrzebne

materye i weby,

wszystko — co moi konkurenci polecają — rozsyła najtaniej chrześciański Dom rozsyłkowy

„zur heil. Dreifaltigkeit“

Winc. Novak w Bernie mor.,
Kreutmarkt Nr. 13.

Obsługa sumienna chrześciańska.
Próbki i cenniki opłatnie. (2686-3-8)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[1745-38-]

Obecnie „Collin i Ko, 49 Rue Maubège“.

Nowość!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń, tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarza wiejskiego, **bardzo ważnym środkiem lecznicym dla zwierząt** jest

Brockmana „Kresolin-Balsam“,

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia bardzo szybko kuracyę.

Dla konserwowania podków

niema również środka **tak doskonałego** jak Kresolin-Balsam.

1 oryg. puszka zawierająca 100 gr. 45 cnt.
„ „ „ „ 500 „ złr. 1·10

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ulica Mikołajska Nr. 4. (2824-2-)

Do nabycia w Krakowie: w aptek. Wgo **Wiktora Redyka** na Małym Rynku i Wgo **Konstantego Wiszniewskiego** przy ul. Floryańskiej, jak również w Drogueryi Wgo **Jakóba Wiśniewskiego** na Stradomiu.

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

„POD ANIOŁEM“

w Krakowie, plac Maryacki Nr. 8.

polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt zawiadomić Wieleb. Duchowieństwo i Szan. Publiczność, iż otworzywszy:

Skład książek do nabożeństwa i artykułów dewocyjnych,

posiąda takowe w wielki mwyborze, jako to: **Książki polskie w oprawach i nieoprawne, dla każdego wieku i stanu. Zbiorki modlitw i wszystkie inne wydawnictwa OO. Jezuitów. Skład główny Brewiarzyków tercyarskich O. Leona. Łacińskie: mszały, brewiarze, diurnaliki, officia, kancyonały, kanony na ołtarze. Figury, kropielniczki, obrazy, obrazki świętych na sztuki i setki, fotografie i fotografijki. Listwy na ramy, dzwonki harmonijne. Różańce, koronki, relikwiarze, krzyżyki, medaliki srebrne i zwyczajne. Klamerki różnej wielkości i okucia do książek.**

Przyjmuje zamówienia na obrazy olej., oprawia takowe i załatwia w tym zakresie wszelkie komisa.

Ceny niskie. (2829-1-6)

Doroczna wyprzedaż

wyrobów galanteryjnych wszelkiego rodzaju na podarunki gwiazdkowe, **od 12 cent. do kilkudziesięciu złr.,** rozpoczęła się z dniem **1 grudnia** (2801-1-12)

w Magazynie F. Szukiewicza w Krakowie, linia A—B.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

Zakład odznaczony Dyplomem honorowym, medalem srebrnym i bronzowym c. k. Ministerstwa handlu, tudzież innemi pięciu medalami zasługi.

WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%

Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
Vichy, powszechnie znana i zalecana.
Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
Hygieniczna, czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.
Kwaśna sodowa, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.
Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisyi lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. Broszury przeséła się na żądanie franco.

SKŁAD GŁÓWNY cząstkowej sprzedaży **dla Krakowa** w aptece *Wgo Sobierajskiego* linia A-B, **dla Lwowa** w aptece *Wgo Wiewiórskiego* ul. Halicka. W Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach do nabycia.

Nadto Zakład wyrabia:

Kumys, powszechnie znany środek odżywczy w chorobach piersiowych i wątłości organizmu.
Limonadę magnezyową, łagodny a niezawodny środek przeczyszczający.
Limonady gazowe, owocowe jako napój orzeźwiający.

Zakład odznaczony medalami zasługi wystaw przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i Lwowie. Świadectwa pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystwa lekarskiego.

Wody lecznicze są według orzeczenia Tow. lekarskiego Krakowskiego strawniejsze i przyjemniejsze, jak dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.

ŚWIADECTWO. „Wód lekarskich sztucznych, wyrabianych przez panów K. Rzącę i Chmurskiego w Krakowie, używam od lat kilku u moich pacyentów, a wyniki leczenia przekonały mię, że wodami temi można osiągnąć zupełnie taki sam skutek leczniczy, jak przy używaniu wód lekarskich naturalnych.

Wody te sztuczne zasługują na wszelkie uwzględnienie ze strony lekarzy“.

Dr. Stan. Pareński w. r.

Prof. dyagnostyki lekar. w Uniw. Jag. i lekarz ordyn. w szpitalu św. Łazarza.

(2678-1-)

Nur echt mit dieser Schutzmarke Huste-Nicht

Na kaszel, chrypkę, nieżyt.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki na kaszel z wyciągu słodowego ziół miodowych

firmy **L. H. Pietsch & Co.,** w Wrocławiu.

Orzeczenie pana ***Dra med. Michaelisa.***

Pański wyciąg słodowy z ziół miodowych zbadałem szczegółowo pod względem jego zestawienia i sposobu działania, i **polecam** go tak w **nieżytowych przypadłościach przyrządów oddechowych,** jak w **przewlekłych zapalnych chorobach** płuc i krtani, w **przeciągłem dręczącem** drażnieniu do kaszlu i rozpoczynającą się **gruźlicę.** Daje się dzieciom trzy do cztery razy dziennie 1 do 2 łyżeczek, dorosłym na dzień 4 do 6 łyżek.

Dr. med. Michaelis, prakt. lekarz.

Oprócz licznych uznań posiadamy także **podziękowanie**

Jego Królewskiej Mości Króla Karola I. rumuńskiego.

Wyciągu flaszka 80 ct., $1\frac{1}{2}$ i 2 złr., karmelki po 25 i 40 ct. (2717)

Należy uważać na opis użycia owinięty we flaszkę.

Do nabycia w **Austryi-Węgrzech w aptekach,** w **Krakowie** u **E. Stockmara** apt.



Kamaszki cielęce z sierścią

dla mężczyzn i kobiet.

Te kamaszki są ze skóry cielęcej, garbowanej razem z sierścią, doskonałe na wilgoć, zimno, jakoteż gościec i reumatyzm; **polecają je słynni lekarze.** — Do nabycia **jedynie** prawdziwe w słynnie znanym składzie obuwia

„zum Andreas Hofer“ w Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 4.

Cenniki z opisem brania miary samemu darmo. (2751-1-6)

Zimowe ubrania

po 13 złr., ubrania dla chłopców po 8 złr.; surdut i kamizelka z wełny czesankowej po 18 złr., szlafroki 8 złr.

Heilmann Kohn & Söhne w Wiedniu.

Składy: w **Krakowie** ulica Grodzka L. 9, we **Lwowie** ulica Teatralna L. 1, w **Czerniowcach** Rynek L. 11, w **Opawie** Oberring, w **Bielsku** Hauptstr., w **Przemyślu, Tarnowie, Pilznie** (w Czechach) Reichsgasse Nr. 17. (2392-8-8)

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Schmidt-Seyferth

FABRYKANCI BISZKOPTÓW w WIEDNIU.

(2777-7-30)

Ważne dla właścicieli większych posiadłości ziemskich!

KONWERSYE

pierwszych pozycyj od 20.000 złr. wzwyż w każdej wysokości na

4%, 4¼% i 4½%

uskutecznia punktualnie i po przystępnych cenach przez c. k. rząd od 1874 r. upoważniona **kancelarya dla spraw cywilnych i wojskowych**

E. Wurmb w Wiedniu, I., Tiefer Graben Nr. 7.

Korespondencya o ile możebne w języku niemieckim. (2822-1-10)

Najwyższe odznaczenie na hamburskiej wystawie rzem. i przemysł. 1889.

Kawior świeży, wielkoziarnisty	kilo złr.	4·15
Tłuste flundry 12—15	w skrz. poczt. „	2·15
Śledzie łososiowe dob. trwałe około 30 „	„	2·15
Kielskie szproty około 200 za $2\frac{1}{4}$ kilo = kilo	„	1·45
za 2 skrz. złr. 2·05, za 4 skrz.	„	3·80
Śledzie (Vollhäringe) ok. 25, barył. poczt.	„	1·70
Śledzie tłuste „ 30, „ „	„	1·65
„ „ „ 45, „ „	„	1·50
„ „ „ 70, „ „	„	1·30
„ marynowane „ 30, „ „	„	1·80
Rulada z ryb (mopsy) „ 30, „ „	„	2·—
Ros. sardynki koron. „ 120, „ „	„	1·75

Kiel. piklingi olbrzym. ok. 30	„ „	2·—
„ „ wielkie „ 40	„ „	2·—
„ „ małe „ 140	„ „	1·65
Węgorz w galarecie wybor. grub. becz. pocz.	„	3·70
„ „ „ „ ½ „	„ „	2·15
„ „ najlepszy „	„ „	3·40
„ „ „ ½ „	„ „	2·—
Sztokfisze suszone, białe, pacz. poczt.	„	2·45

Swieże ryby morskie:

Łupacze	paczka poczt. złr.	2·—
Miętusy morskie, kabliony	„ „ „	2·15
Ozory morskie	„ „ „	2·15

Wszystko opłatnie za zaliczką poleca

E. H. Schulz, Altona b. Hamburg. **Obszerne cenniki darmo i opłatnie.**

Najwyższe odznaczenie na hamburskiej wystawie rzem. i przemysł. 1889.

(2589-6-8)



PIÓRA DONAU

Nr. 338 F.

Te najświeższe pióra, najpierwszego gatunku, piękne, elastyczne, trwałe i wiele atramentu mieszczące

poleca jaknajlepiej (1939-8-9)

FABRYKA PIÓR STALOWYCH p. f.

Carl Kuhn & Co., Wien.

I., Stefansplatz Nr. 6.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów piśmiennych.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ockronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (2211-72-78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatnnków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. [illegible]oński apt.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Z	Dokąd
6·15	rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·18	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·44	popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·13	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Do	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-32-)

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*